Prenumerata

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

10 gr.

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI. Wilno, Wtorek 23 Listopada 1937 r. Nr. 322

# Znamienny głos francuski

## „Le capital" nawołuje do porozumienia z Niemcami

PARYŻ 22.11. Na tle obecnych stosunków francusko - włoskich specjalnego znaczenia nabiera artykuł wybitnego przedstawiciela francuskiej lewicy b. kilkarotnie ministra, a obecnie deputowanego p. Anatola de Monzie, zamieszczony w organie sfer finansowych „Le capital" na rzecz porozumienia między Francją i Niemcami. Nie ulega wątpliwości — pisze p. de Monzie — że Francja pragnęłaby w obecnej chwili nawiązać rozmowy z Niemcami. Obecny ambasador francuski w Berlinie p. Francois Poncet znakomicie nadaje się do tej roli. Niestety brakuje tylko tematu do rozmów. Francja, zdaniem p. de Monzie, musi porzucić swą dotychczasową metodę pieniactwa, która kosztowała ją już tyle zawodów. Autor zatrzymuje się specjalnie nad rewindykacjami kolonialnymi Trzeciej Rzeszy i oświadcza, iż w początkowej fazie Niemcy wyraźnie dawały do zrozumienia, że nie zależy im tylko na zwrocie terytoriów kolonialnych, ile na otrzymaniu dostępu do surowców. Przed wizytą min. Schachta w Paryżu w maju rb. P. de Menzie już uważał, że można i należy nawiązać rokowania z Niemcami na podstawie udzielenia im koncesji w koloniach afrykańskich. Niestety w całą sprawę wdała się komisja Ligi Narodów, obradująca nad sprawą rozdziału surowców, która w sposób doktrynerski odrzuciła możliwość zadośćuczynienia żądaniom niemieckim. Na kategoryczne oświadczenie kanclerza Hitlera z dn. 7 września, iż „bez kolonii Niemcy nie mogą się wyżywić" komisja Ligi Narodów opowiedziała kategorycznym „nie". P. de Monzie krytykuje ostro metodę prawników genewskich, którzy przez tak kategoryczne postawienie sprawy utrudnili dalsze próby polubownego załatwienia sprawy. Na wszystkie argumenty — pisze francuski polityk — politycy genewscy odpowiadali argumentem, by Niemcy powrócili do Genewy. Sam fakt dyplomatycznej misji lorda Halifaxa w Berlinie — zdaniem autora — odejmuje już wszelkie znaczenie negatywnej decyzji komitetu genewskiego do spraw rozdziału surowców.

W konkluzji autor wypowiada opinię, iż Francja i Niemcy mogłyby współpracować pozytywnie w dziedzinie eksploatacji kolonii. Zaznacza on, iż wybitny polityk angielski p. Amery opracował nawet konkretny plan współudziału Niemiec w systemie gospodarczym imperium brytyjskiego. Plan ten otwierał Niemcom możliwość zaopatrywania się w surowce koloniane. O ile Anglicy dają w tej dziedzinie dowody realizmu, to Francuzi tymczasem zdobywają się na dość jałowe demonstracje na rzecz zbliżenia z Niemcami, nie oparte na żadnych konkretnych podstawach. „Wystawy, wycieczki, zręczne przemówienia Herriota na kongresie radykalnym w Lilie" — oto — pisze p. de Monzie — dotychczasowe wkłady Francji na rzecz zbliżenia francusko - niemieckiego, którego wielu sobie życzy, nie ujmując jednak dokładnie określić w jaki sposób.

WŁOCHY NIE ZAPOMINAJĄ.

W drugą rocznicę sankcji antywłoskich żołnierze, walczący w Abisynii, składają hełm, napełniony ziemią z Addis Abeby u podnóża pomnika poległych w Mediolanie.

# Marsz. Czang-Kai-Szek

## prosi Sowiety o pomoc

TOKIO 22.11. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach. Wojska japońskie zajęły Uusih, miasto położone w połowie drogi od Nankinu na drodze Szanghaj — Nankin. Nieprzyjaciel w nieładzie cofa się na zachód w kierunku Czangczou ścigany przez lotnictwo. Upadek Uusih oznacza, że zamiar sztabu chińskiego stawienia oporu na linii jeziora Tainu został zaniechany. W pobliżu Nankinu zauważono koncentrację 12 nowych dywizyj chińskich.

NANKIN 22.11. W odległości około 20 klm. od Nankinu Chińczycy rozpoczęli budowę silnego pasa obronnego. Z miasta w dalszym ciągu ludność ucieka masowo. Około 80 procent sklepów jest zamkniętych.

TOKIO 22.11. Dziennik „Niszi Niszi" donosi, że marszałek Czang-Kai-Szek za pośrednictwem attache wojskowego pewnego mocarstwa zwrócił się do marszałka sowieckiego Bluchera z błagalną prośbą o pomoc.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle pomocy, serca i współczucia, podczas choroby i w ciężkich chwilach, po stracie ukochanej Matki naszej

Ś. † P.

**Marii Sielskiej**

składają serdeczne „Bóg zapłać"

CÓRKI I SYN.

# Cisza na frontach Hiszpanii

## Rokowań o rozejm nie było

SARAGOSSA 22.11. Agencja Havasa donosi: na całym froncie aragońskim począwszy od położonej na północ od Madrytu miejscowości Jaca aż po Sierra Guadarama, zaniechały wojska rządowe nie tylko wszelkiej akcji bojowej, lecz nawet służby patrolowej. Czynne jest jedynie lotnictwo. Rządowe samoloty myśliwskie dokonują bez przerwy lotów wywiadowczych.

PERPIGNAN 22.11. Agencja Havasa donosi. Prezydent generalitat katalońskiej Companys przybył dziś w towarzystwie żony do Perpignan. Companys odmówił udzielenia dziennikarzom jakichkolwiek wyjaśnień, stwierdzając jedynie, że pogłoska na temat rokowań o rozejm są fałszywe.

# Paryski korespondent „Tribuny"

## został odwołany

PARYŻ 22.11. Agencja Havasa donosi z Rzymu: paryski korespondent „Tribuny", Francesco Scardaoni, który w dniu 20 bm. napisał artykuł o konieczności dobrych stosunków między Włochami a Francją za który to artykuł dziennik uległ konfiskacie został definitywnie odwołany.

# Sprawa plebiscytu w Austrii

## w rozmowach Hitlera z Halifaxem

PARYŻ 22.11. Koła polityczne Paryża z wielkim zainteresowaniem oczekują na oficjalne oświadczenie premiera Chamberlaina na temat wyników podróży lorda Halifaxa do Berlina.

Głównym przedmiotem obaw jak i domysłów prasy francuskiej na marginesie rozmów lorda Halifaxa i kanclerza Hitlera jest w dalszym ciągu sprawa austriacka, jak również sprawa stosunków niemiecko-czechosłowackich. „Echo de Paris" informuje, że kanclerz Hitler miał wysunąć żądanie plebiscytu w Austrii, jak również żądanie specjalnych praw dla Niemców sudeckich. Na zakończenie rozmów postawił jednak jeszcze raz z całą wyrazistością sprawę kolonij, aby w ten sposób wzbudzić obawy w opinii angielskiej i uczynić koła polityczne W. Brytanii bardzo skłonnymi do ustępstw na odcinku europejskim.

## Powrót Halifaxa

LONDYN 22.11. Lord Halifax przybył do Londynu o godz. 15.42. O godz. 17.30 został on przyjęty przez min. Edena.

# Wydalono ze Szwajcarii

## przywódcę monarchistów francuskich

PARYŻ 22.11. Wydalenie przez władze szwajcarskie z granic Szwajcarii hr. Paryża, syna pretendenta do tronu francuskiego ks. de Guise wywołało poważne echa w sprawie paryskiej. Hr. Paryża, zgodnie z poleceniem władz opuścił już terytorium Szwajcarii i udał się do Belgii.

Według doniesień prasy, hr. Paryża wynajął w Szwajcarii w pobliżu granicy francuskiej zamek Versoix oddalony o kilkanaście kilometerów od Genewy, dokąd zwołał swoich zwolenników z okręgów pogranicza szwajcarskiego. Jednocześnie rozeszły się pogłoski, iż hr. Paryża podać ma do wiadomości obecnych manifest księcia de Guize zwrócony do wszystkich katolików i rojalistów francuskich. W związku z tym do zamku Veroix została nawet zaproszona prasa genewska. Ponieważ na wezwanie hr. Paryża przybyło kilkaset osób, władze szwajcarskie zaniepokojone tym zjazdem politycznym wydały polecenie hr. Paryża, by opuścił terytorium Szwajcarii.

# Wielki Mufti Jerozolimy w Mecce

## będzie konferować z działaczami arabskimi

JEROZOLIMA 22.11. Ogłoszono tu o aresztowaniu szeika Farhan Saadi. Policji udało się odnaleźć kryjówkę szeika w jaskini w pobliżu Jenin, gdzie ukrywał się wraz z trzema oddanymi ludźmi. Farhen Saadi poszukiwany był od czasu pamiętnych rozruchów w roku 1936.

JEROZOLIMA 22.11. Znaczne oddziały uzbrojonych Arabów w Syrii i Transjordanii przedostały się na terytorium Palestyny.

JOROZOLIMA 22.11. Wielki Mufti Jerozolimy odbyć ma pielgrzymkę do Mekki, gdzie konferować będzie z przedstawicielami muzułmańskimi z Indyj i krajów arabskich w sprawie wytworzonej sytuacji w Palestynie.

# Ministrowie węgierscy w Berlinie

BERLIN 22.11. Węgierski premier Daranyi, który jest jednocześnie ministrem rolnictwa, złożył dziś przed południem wizytę ministrowi rolnictwa Rzeszy Darre, zaś minister spraw zagranicznych Kanya ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy von Neurathowi. W południe goście węgierscy byli podejmowani przez premiera generała Goeringa.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY POD OSTENDĄ.

## Kto wygrał na loterii?

**Pierwsze ciągnienie.**

**5.000 zł.** — 80147.
**15.000 zł.** — 43826.
**2.000 zł.** — 84198.
**1.000 zł.** — 18089 121833 184020.
**500 zł.** — 7545 101477 164368 173457.
**400 zł.** — 23979 28213 29281 58015 67181 120079 174056.
**250 zł.** — 174 16342 30608 41884 42520 60640 83152 117440 149209 150718 162237 164845.
**200 zł.** — 1344 1720 13322 13222 19669 27546 30275 35528 35799 44741 49156 51119 53420 53603 57036 58873 62791 63166 67026 71844 86255 91453 101243 106048 109904 113458 111518 111636 118190 121114 126212 127502 136895 144574 153506 169495 177051 179230.

**Drugie ciągnienie.**

**20.000 zł.** — 71066.
**50.000 zł.** — 76122.
**30.000 zł.** — 159308.
**10.000 zł.** — 165745.
**5.000 zł.** — 125816.
**2.000 zł.** — 151925 154001.
**1.000 zł.** — 50436.
**400 zł.** — 16635 33710 37543 388111 45065 92562 119793 184989
**250 zł.** — 928 29720 43589 66676 64353 67852 69078 80710 88240 88961 119983 119661 160058 166595 170498 177298 181941.
**200 zł.** — 28915 37273 41178 44269 50711 61815 61982 82503 87395 94067 94983 112040 122469 141103 147348 166363 171978 175758 184517.

# Przywódcy sekty hodurowców

## powrócili na łono Kościoła

Donoszą z Sandomierza:

Przewódca hodurowców w Huciska pod Skarżyskiem Alfons Piór powrócił wraz ze swymi zwolennikami na łono Kościoła katolickiego. Stał się on sekciarzem w bardzo młodym wieku i nigdy nie miał spokojnego sumienia. Sam w końcu zgłosił się do ks. dziekana Sykulskiego w Końskich i wyraził chęć powrotu do prawdziwego Kościoła. Gdy ksiądz dziekan przybył do Huciska, Piór w towarzystwie kilku osób stanął pod krzyżem na środku wsi i odczytał uroczyście oświadczenie, wyrzekając się błędów sekciarskich i wyrażając żal, iż innych w błędach tych utwierdza. Oświadczenie swe, podpisane również przez świadków, Piór złożył ks. dziekanowi. Nawrócenie to wywarło na miejscowych katolików i błądzących wielkie wrażenie. Rychło uformowała się procesja, którą poprowadził do kościoła parafialnego w Odrowążu ks. prał. Sykulski. Wierni, zgromadzeni w kościele na sumę, wyszli na spotkanie procesji, ciesząc się, iż mieszkańcy Huciska wracają do wiary swych ojców.

Po wejściu do świątyni Alfons Piór ukląkł przed wielkim ołtarzem, zaś ks. Sykulski odczytał z ambony oświadczenie Pióra i wygłosił naukę n. t. „Jedynie kościół katolicki jest prawdziwym Kościołem Chrystusowym" oraz podał warunki, które Piór i jego zwolennicy muszą spełnić, aby uwolnić się od kar kościelnych. Wśród wiernych w świątyni zapanowało wzruszenie. Przy wspólnym głośnym odmawianiu „Wierzę"... przy słowach o Kościele powszechnym powstał głośny płacz... W całej parafii i w okolicy panuje ogólna radość, iż Huciska wróciły do Wiary ojców.

# Nagroda Nobla

## nagrodą za kłótnię małżeńską

Nagrodę Nobla w zakresie medycyny otrzymał w tym roku wynalazca witaminy C, węgierski profesor Szentgyörgyi.

W dowcipny sposób oopowiedział on w wiedeńskim Towarzystwie Biologicznym, jaką drogą doszedł do tego odkrycia.

„Panie i panowie. Często uczony, czy wynalazca wiele ma do zawdzięczenia przypadkowi. Ja odkryłem witaminę C — dzięki awanturze małżeńskiej" — zaczął swój wykład prof. Szentgyörgyi.

W nastroju ogólnej wesołości opowiedział z kolei, jaka to była awantura, która przyniosła tak pożyteczne rezultaty.

Profesor Szentgyörgyi, jako Węgier, jadał oczywiście często narodową potrawę węgierską — paprykę. Jadał ją nawet zbyt często, jeśli chodzi o jego upodobania. Ale cóż robić, kiedy profesorowa układała tak menu, że prawie codziennie zjawiała się na stole papryka. Któregoś dnia zbuntował się wreszcie profesor — odstawił talerz z papryką, nie chciał jej jeść. Wtedy właśnie wybuchła scena małżeńska.

„Cóż ja z tem zrobię, czy mogę wyrzucać dary Boże, dlatego, że ty grymasisz?" — gniewała się profesorowa.

I oto „dla świętego spokoju", żeby ułagodzić żonę, profesor Szentgyörgyi powiedział, że się nie zmarnuje. Dla zachowania pozorów zabrał talerz z papryką do laboratorium.

Ponieważ od dłuższego czasu pracował już nad otrzymaniem czystej witaminy C — spróbował sprawdzić, bez przekonania zresztą, czy też papryka nie zawiera w swym składzie tej witaminy. Okazało się wówczas, że ów cenny skarb w olbrzymiej ilości znajduje się właśnie we wzgardzanej przez profesora potrawie.

Dzięki temu udało się prof. Szentgyörgyi wydzielić wreszcie witaminę C w czystej postaci. Do nagrody Nobla doszedł więc pośrednio dzięki... awanturze małżeńskiej.

Witamina C zapobiega, jak wiadomo, chorobie zwanej szkorbutem. Pozatym ma też znaczenie dla organizmu przy zwalczaniu zapalenia płuc.

Profesor Szetngyörgyi, oprócz witaminy C, jest także odkrywcą witaminy P, zapobiegawczej krwotokom. Witaminę P otrzymał z miąższu cytryny.

Obecnie laureat Nobla jest na drodze do jeszcze jednego, cennego w medycynie odkrycia — środka przeciw cukrzycy. Odpowiednie doświadczenia przeprowadza się właśnie w klinikach.

KS. BERNARD HOLENDERSKI NA WYSTAWIE ŁOWIECKIEJ W BERLINIE.

**Radioodbiorniki**

od dwójki popularnej do superheterodyn

ze skalą „geographic"

w f-mie **Michał GIRDA**

**Wilno, Zamkowa 20. Tel. 16-28**

**Aparaty okazyjne. Zamiana aparatów na nowe**

# Święci antysemici

W roku 1430 rządy miast włoskich pozwoliły żydom zajmować się lichwą, wychodząc z założenia, że jeżeli wyzysk ma istnieć koniecznie, to niech się nim plamią żydzi a nie chrześcijanie.

Założenie było słuszne, ale efekt końcowy opłakany, gdyż żydzi, którzy oczywiście skwapliwie skorzystali z tego pozwolenia, potrafili w przeciągu dwudziestu kilku lat, w samej tylko Florencji, wyciągnąć z kieszeni chrześcijan za pomocą lichwy i pożyczek pod zastaw — sumę pięćdziesięciu milionów dukatów.

Znaleźli się jednak ludzie, którzy zdali sobie dokładnie sprawę ze skutków rozpanoszenia się żydów we Włoszech.

Do nich należał przede wszystkim św. Jan Kapistran, Franciszkanin, który w roku 1453 wysłany jako poseł do Niemiec przez papieża Mikołaja V — wszędzie, gdzie się zjawiał rzucał gromy na żydów. Był on w Würzburgu, Wiedniu, Budapeszcie, Pradze i na Śląsku. Przemawiał zaś zawsze tak gorąco i z taką siłą przekonania, że cesarz, królowie, książęta i nawet biskupi kasowali długi zaciągnięte u żydów i kazali niszczyć wszystkie obligi.

W roku 1454, wezwany przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, przybył św. Jan do Polski, gdzie nakłonił Kazimierza Jagiellończyka do cofnięcia przywilejów nadanych żydom w roku 1447. Była to ostatnia jego praca — umarł we Włoszech w roku 1456.

Dzieło św. Jana prowadził dalej jego uczeń, błogosławiony Bernardino di Feltre. Szedł on innymi drogami, był bowiem pierwszym społecznikiem — twórcą kas pożyczkowych i stowarzyszeń spożywczych. W tych kasach pożyczkowych i lombardach odsetki dochodziły najwyżej do 5 proc., podczas gdy żydzi brali 50 do 100 proc. i więcej, kasy te więc były w ówczesnym pojęciu instytucjami dobroczynnymi.

Działalność taka nie mogła się żydom podobać, użyli więc swojego wypróbowanego środka— pieniędzy. Znaleźli się rajcy magistraccy, a nawet kondotierzy — władcy, którzy za większą lub mniejszą łapówkę nie odmówili żydom pomocy. Książę mediolański Storza zabronił Feltzemu przemawiac w miastach poddanych swojej władzy (1480). W Modenie jakaś żydówka chciała go otruć specjalnie spreparowanymi owocami. We Florencji rząd, przekupiony przez bogatego żyda pizańskiego Abrama Anoliego, nie pozwolił mu zakładać kas i lombardów. Wawrzyniec Wspaniały pochłonął się dalej, kazały Feltrego wypędzić z granic rzeczypospolitej florenckiej (1487). W Akwilei żydzi podburzyli na niego namiestnika neapolitańskiego króla, Ferdynanda II. Na wezwanie namiestnika, aby zaniechał swoich kazań Feltre odpowiedział: **„Dziwię się bardzo, że panowie chrześcijańscy stają w obronie tego ohydnego narodu, zamiast po stronie swoich ubogich, obdzieranych ze skóry**

W Weronie żydzi potrafili znaleźć drogę do wikariusza biskupiego, jednakże ludność katolicka przyjęła taką postawę, że prałat musiał cofnąć zakaz zabraniający Feltremu przemawiać.

Błogosławiony Bernardino di Feltre umarł na posterunku. W drodze z Padwy do Brescji ciężko zachorował, przewieziony do Monselice, nie zwracając uwagi na swój stan przemawiał tam na rynku, ale niezwykły ten wysiłek dobił go.

Pytany, dlaczego tak zwalczał żydów, Bernardino di Feltre miał zawsze tę samą odpowiedź: **„Żaden z prawych chrzescijan nie będzie krzywdził zyda rozmyślnie, bez przyczyny. Ale lichwa i wyzysk żydów są tak powszechne i wielkie, że trudno dla tej podłości być pobłazliwym. Obowiązkiem moim jest stawać po stronie poniewieranych, wyzyskiwanych, oszukanych i nieszczęśliwych. Tak mi nakazuje Pan mój, Jezus Chrystus..."**

# Polska uzna rząd gen. Franco

Biuro prasowe rządu gen. Franco w Salamance ogłosiło, że rząd polski podejmie w najbliższym czasie stosunki dyplomatyczne z rządem gen. Franco w Salamance. Podobnie uczyni również rząd jugosłowiański. Także republiki południowo-amerykańskie uznają Franco de facto i de jure.

Do tej chwili w Warszawie urzęduje jedynie przedstawiciel rządu walenckiego.

# Rewelacyjna książka o Wielkopolsce

Książką ze wszechmiar rewelacyjną jest najnowsze dzieło

ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO

wydane w Poznaniu pod tytułem

**„WARTA NAD WARTĄ"**

Tom ten zawiera dwadzieścia siedem rozpraw, pisanych z pasją szaloną i temperamentem, na jaki stać tylko Nowaczyńskiego.

Jest to owoc wieloletnich studiów autora nad przeszłością Poznania i Wielkopolski. Z mroków całkowitego zapomnienia wydobył on tyle świetlanych postaci i charakterów, tyle pozycyj wielkopolskich, które jako klejnoty bezcenne przeszły do skarbca kultury ogólnopolskiej, że — nie dopuszczając się przesady, powiedzieć możemy śmiało — Nowaczyński w najnowszym swym dziele stał się odkrywcą Wielkopolski.

Tom okazały, na wspaniałym bezdrzewnym papierze, obejmuje 245 stron druku, ozdobiony 26 pięknymi inicjałami Leona Prauzińskiego, okładka kolorowa kompozycji Wita Gawęckiego.

Cena egzemplarza tylko zł. 4.50 z przesyłką pocztową polecona zł. 5.30 Do nabycia w administracji „Kuriera Poznańskiego" w Poznaniu, św. Marcina 70.

**Składki i ofiary na Stronnictwo Narodowe w Wilnie należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 700-582.**

# Z życia wydziału medycznego U. S. B.

W końcu zeszłego tygodnia odbyło się zebranie słuchaczy szostego roku medycyny. Obradowano w dwu sekcjach. Obrady pierwszej dotyczyły sprawy opłat egzaminacyjnych. Sprawa tych opłat jest wysoce krzywdzącą słuchaczy 6 roku, gdyż słuchacze ci uiszczali opłaty akademickie przez cały czas trwania przepisów jędrzejewiczowskich, co wyniosło w rezultacie o 140 zł. więcej, niż obecnie — wzamian za co miały być bezpłatne egzaminy. Tymczasem po obniżeniu czesnego i przywróceniu opłat egzaminacyjnych nie uwzględniono sum już wpłaconych i władze wymagają uiszczenia opłat egzaminacyjnych.

Zebrani uchwalili dołożyć wszelkich starań, by tego rodzaju krzywdzące zarządzenie zostało uchylone i by słuchacze 6 roku medycyny zostali zwolnieni od wszelkich opłat.

**NIE CHCEMY ŻYDÓW!**

Bardzo charakterystycznemi dla nastroju młodzieży akademickiej były obrady sekcji drugiej. Otóż uchwalono na niej urządzić uroczystość otrzymania absolutorium, wbrew dotychczasowej tradycji, bez żydów. O ile władze uniwersyteckie nie zgodzą się na takie postawienie sprawy — ogół młodzieży polskiej i absolwenci Polacy nie wezmą udziału w uroczystości.

Przeciw uchwale, na 80 uczestników zebrania, wypowiedziały się zaledwie 4 studentki i jeden student (nota bene Białorusin).

Uchwała ta dowodzi, że obecnie z U. S. B. wychodzą w świat jednostki, które będą pionierami walki o odżydzenie kraju. Ś.

# Robotnicy Nowo-wilejscy w Str. Narodowym

W dniu 21 listopada w Nowej Wilejce odbyło się zgromadzenie publiczne Stronnictwa Narodowego poświęcone sprawom robotniczym. Na zebraniu przemawiali pp. Zienkiewicz Edward i Wincenty Pietkiewicz Pomimo bardzo złej pogody sala Domu Ludowego została całkowicie wypełniona przez robotników.

Po zebraniu publicznym odbyło się zebranie członkowskie, na którym postanowiono w najbliższym czasie zwołać zebranie dyskusyjne, poświęcone gospodarce zarządu miejskiego w Nowej-Wilejce (ze)

**Przyjaciół na całym świecie —**

Przyjaciół od kilku pokoleń ma wszędzie Aspirina, gdyż we wszystkich cywilizowanych państwach stale przejawia z roku na rok swoje pomyślne działanie lecznicze... JAK DOBRYM ŚRODKIEM MUSI WIĘC BYĆ ASPIRINA.

# Kronika telegraficzna

— Na linii kolejowej Bratislawa — Praga w pobliżu miejscowości Małacky, w Słowacji dokonano zamachu na pośpieszny pociąg motorowy zwaną „słowacką strzałą".

— Wobec demonstracji studentów, protestujących przeciwko przedłużeniu studiów na fakultecie medycznym, uniwersytet wiedeński został na przeciąg kilku dni zamknięty.

— Paul Ravoux, wysiedlony z Berlina korespondent Havasa, przybył do Paryża, powitany owacyjnie przez przedstawicieli pracy.

— Długotrwałe poszukiwania zasypanych w kopalni „Królowa Luiza" na Śląsku opolskim 5 górników doprowadziły ubiegłej nocy do odkopania pierwszych dwuch ofiar katastrofy.

— W Czerniowcach odbyła się kolejna rozprawa przeciwko 13-tu komunistom, w tym 12 żydom, którzy próbowali zorganizować jaczejki komunistyczne wśród młodzieży robotniczej i rzemieślniczej na Bukowinie.

— Sejm litewski uchwalił ustawę, na mocy której obywatele litewscy, przebywający za granicą bez paszportu lub z nieważnym paszportem dłużej aniżeli 2 lata automatycznie tracą obywatelstwo.

— Rząd brazylijski postanowił zawiesić wysłanie sum przeznaczonych na spłatę długów zagranicznych.

— Wskutek uszkodzeń, wywołanych powodzią w rejonie Gazy, uległa przerwie komunikacja kolejowa między Palestyną i Egiptem.

— Według doniesień z Chin, wikariusz apostolski w Czengtingfu, monsignore Chraven zamordowany został przez bandytów chińskich.

— Gubernator stanu Ohio, Davey po otrzymaniu wiadomości, iż strajkujący robotnicy fabryki samochodów „Goodier" grożą unieruchomieniem zakładów, zmobilizował dwa tysiące członków gwardii.

— W Meksyku w miejscowości położonej o 40 klm. od Ortales, nastąpił gwałtowny wybuch materiałów impregnacyjnych, zawierających dużą ilość benzyny. Spiekło żywcem 6 cioro dzieci.

**DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO**

**WILNO, MOSTOWA 1, TELEFON 12 — 14.**

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE

PO ROZSZERZENIU I REORGANIZACJI DRUKARNI PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA:

DRUKI DZIEŁOWE, AKCYDENSOWE I TABELARYCZNE, DRUKI KOLOROWE, ZAPROSZENIA, BILETY WIZYTOWE, PRACE INTROLIGATORSKIE.

WYKONANIE SZYBKIE I FACHOWE.

**NAJNOWSZE KROJE CZCIONEK — CENY NISKIE**

# PO ZJEŹDZIE P.O.W.

Zjazdowi Peowiaków w Wilnie przypisywano w pewnych kołach politycznych duże znaczenie. Szczególnie wyraźnie zaznaczyło się to mniej więcej przed miesiącem, gdy niezadowolenie z akcji płk. Koca w szeregach byłych legionistów doszło do maksymalnego natężenia i gdy wydawało się, iż ferment wyleje się nazewnątrz w postaci dość ostrego starcia, mogącego wpłynąć na gruntowną zmianę stosunków politycznych w Polsce. Zjazd miał się odbyć w początkach listopada. Nie wiadomo, jaki miałby charakter i jakie powziąłby uchwały, gdyby się odbył w pierwszym terminie, a zwłaszcza gdyby go nie poprzedziła głośna odprawa legionowa w końcu października, na której wygłosił przemówienie marsz. Rydz-Śmigły. Ta odprawa, o której zresztą najwięcej informacyj podał hitlerowski „Völkischer Beobachter", była bodaj punktem zwrotnym w nastrojach obozu legionowo - peowiackiego. Nastąpiło już wówczas odprężenie, spowodowane tem, że ziagodzone zostały pewne posunięcia praktyczne płk. Koca w kierunku nacjonalistycznym, że uwzględniono częściowo życzenia i stanowisko tych kół legionowych, które krytycznie zapatrywały się na akcję „konsolidacyjną" Ozonu.

Zjazd wileński odsunięty został o dwa tygodnie i odbył się już w atmosferze bardziej spokojnej, albo przynajmniej pozornie spokojniejszej. Miał przybyć nań marsz Śmigły-Rydz i to właśnie podane zostało jako powód odroczenia terminu. Ale nie przybył z powodu lekkiej niedyspozycji. Z rządu było obecnych tylko dwóch ministrów, przyczem minister Kościałkowski zastępował marsz. Śmigłego - Rydza. Wogóle dygnitarzy rządowych przybyło niewielu i to też było charakterystyczne dla zjazdu. Był natomiast obecny płk. Koc.

Przemówienie marsz. Śmigłego-Rydza nie zawierało właściwie akcentów politycznych, z wyjątkiem chyba tego krótkiego ustępu, w którym mówił:

**Wierzę niezłomnie, że zmienimy to, od wieków charakterystyczne w Polsce zjawisko: że w służbie polskiej racji stanu trudzi się i boryka tylko garstka ludzi. Inni natomiast albo przyglądają się i z uśmiechem sceptycznym potrafią być mądrzejsi, albo też, jak ci przysłowiowi tancerze, chcą tylko od pieca zaczynać — i to od własnego pieca.**

**Oderwiemy tych piecuchów od ich pieców.**

Ale jeśli ktoś chciałby w tym szukać jakich aluzyj, to jedynie możnaby się doszukiwać lekkiego zwrotu krytycznego pod adresem tych kół i osób z obozu legionowo-peowiackiego, które opozycyjnie nastawione są wobec deklaracji z lutego b. r., będącej podstawą Ozonu.

Uchwały zjazdu, zamknięte w deklaracji, mają naturalnie charakter polityczny. Wynika z nich, iż P. O. W. wyznaje pogląd, że Polska:

**Posiada konstytucję — ostatnie dzieło Józefa Piłsudskiego — z ducha swego demokratyczną, pozwalającą na zorganizowanie silnej, autorytatywnej władzy wykonawczej pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, wyposażonego w szerokie uprawnienia.**

Uchwały stwierdzają dalej, że P. O. W. jedna z pierwszych stanęła do apelu marsz. Śmigłego-Rydza i że stoi na gruncie deklaracji lutowej, ale że

**Przeciwni jesteśmy szukaniu wzorów obcych w budowie społecznej i politycznej Polski.**

**Uważamy za sprzeczne z psychiką polską totalizmy klasowe lub nacjonalistyczne.**

Te dwa przytoczone przez nas ustępy deklaracji wyjaśniają naogół stanowisko polityczne kierowniczych kół P. O. W.

Nie chcą one radykalnych zmian, a bodaj nawet nie chcą żadnych zmian. Godzą się niby na to, co zapowiada deklaracja lutowa, ale mają poważne zastrzeżenia zarówno co do pewnych posunięć praktycznych już dokonanych, jak i co do niektórych kół, objętych akcją „konsolidacyjną".

My nie wierzyliśmy nigdy w skuteczność akcji płk. Koca z powodów, które niejednokrotnie już przytaczaliśmy. Jak się okazuje, nie po raz pierwszy zresztą, nawet w tym obozie, który według planu miał stać się trzonem „konsolidacji", są i będą nadal przeszkody nie do przezwyciężenia, aby ta akcja uwieńczona została powodzeniem.

# Czy możliwe jest porozumienie
## stron walczących w Hiszpanii?

Prasa angielska od kilku dni zamieszcza sensacyjne informacje o toczących się jakoby pertraktacjach między czerwoną Hiszpanią, a gen. Franco. Pertraktacje miały być zapoczątkowane w Brukseli, dokąd odbył niedawno podróż prezydent Katalonii, Companys, w towarzystwie agentów rządu walenckiego. W czerwonej Hiszpanii uzyskały jakoby przewagę elementy umiarkowane, które prą do porozumienia z powstańcami.

Na pojednawcze nastroje czerwonych przywódców w Hiszpanii wpłynąć miały nie tylko stałe powodzenia orężne gen. Franco, podczas gdy czerwoni ciągle są w defenzywie, ale przede wszystkim stanowisko Sowietów, które zaabsorbowane wypadkami na Dalekim Wschodzie nie mogą poświęcać tyle co dotychczas uwagi Hiszpanii. Pomoc Sowietów w dostarczaniu materiału wojennego jest obecnie bardzo utrudniona wobec przewagi floty powstańczej na morzu i coraz ściślejszej blokady portów morza Śródziemnego, znajdujących się we władaniu czerwonych.

Wszystkie te przesłanki są logiczne i można uznać za rzecz prawdopodobną, że czerwoni stracili już nadzieję zaprowadzenia swych rządów w całej Hiszpanii i pragnęliby coś przynajmniej dla siebie uratować. Ostatnią deską ratunku jest dla nich Katalonia. Gdyby gen. Franco zgłosił gotowość pozostawienia Katalonii z jej stolicą Barceloną w spokoju, niewątpliwie hiszpańscy bolszewicy wycofaliby się z ruin Madrytu, oraz z Walencji, tembardziej, że doskonale rozumieją iż złamanie ich oporu w tych punktach jest tylko kwestią czasu. Mając możność kontynuowania czerwonych rządów w Katalonii, bolszewicy pozostawiliby gen. Franco wolną rękę w pozostałej Hiszpanii, aż do wprowadzenia tam rządów monarchistycznych włącznie.

Rachuby czerwonych są jasne. Czy plany takie dogadzają gen. Franco, odpowiedzieć w tej chwili trudno. Nie mamy dokładnych wiadomości o sytuacji politycznej w Hiszpanii, zajętej przez powstańców. Długa wojna domowa mogła mimo stałych zwycięstw stworzyć mnóstwo trudności, które w miarę przeciągania się walk nie maleją, lecz rosną. Może i rządowi powstańczemu zależeć na tem, by sprawy wewnętrzne Hiszpanii uporządkować, położyć mocne fundamenty pod gmach rządów narodowych.

Jest jednak rzeczą oczywistą, że nawet gdyby gen. Franco gotów był na jakiś kompromis z czerwonymi, to nigdy kosztem oderwania na stałe Katalonii od Hiszpanii. Nie tylko dla tego, że nowe państewko, rządzone przez czerwonych, byłoby stałem źródłem agitacji i wrogich spisków. Gen Franco swem postępowaniem wobec Basków dowiódł, że dążeniem jego jest stworzenie jednolitej, narodowej Hiszpanii, ze wszystkiemi prowincjami, a więc na umniejszanie terytorium narodowego zgodzić się nie może.

Jeżeli pogłoski o pertraktacjach stron walczących w Hiszpanii nie są zmyślone, to doprowadzić mogą one tylko do niezbyt długiego okresu zawieszenia broni. Za Pirenejami nie ma miejsca na dwa państwa hiszpańskie. Może być tylko jedno i tylko narodowe.

MAPA SYTUACJI W CHINACH.

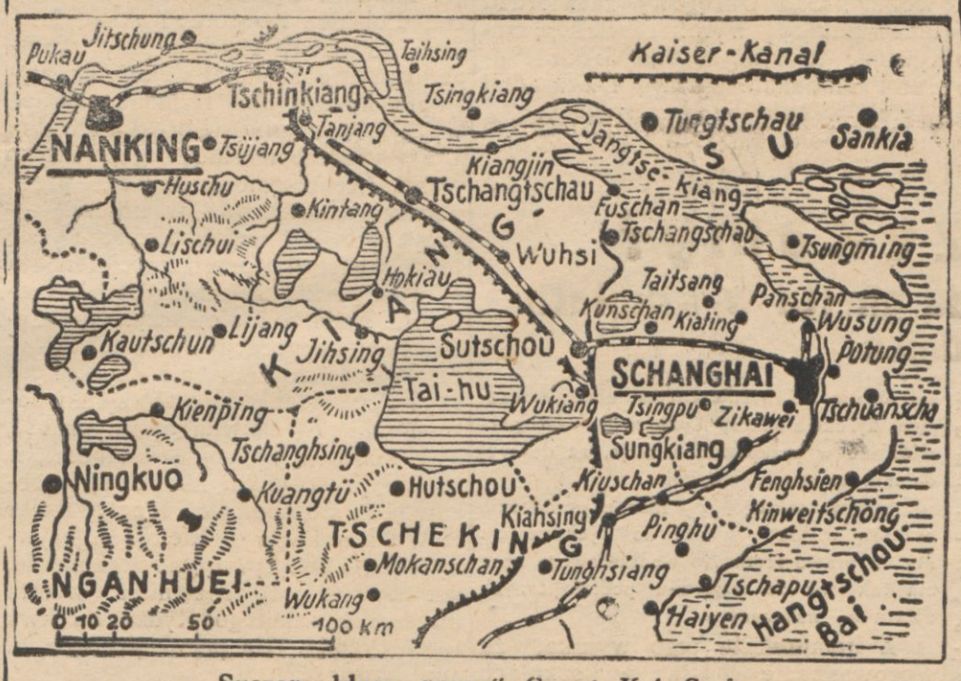


**Suczan, klucz pozycji Czang-Kai-Szeka, zostało zdobyte przez japończyków.**

# Uchwały Rady Naczelnej N. O. K.
## w Warszawie

W Warszawie odbył się zjazd rady naczelnej Narodowej Organizacji Kobiet. Obrady zjazdowe były poświęcone omówieniu wielu aktualnych zagadnień życia polskiego. W wyniku obrad uchwalono rezolucję, w której rada naczelna N. O. K. zajęła stanowisko wobec antypolskiej akcji Niemiec, próby wciągania harcerstwa do polityki, niebezpieczeństwa wpływów żydowsko - masońskich oraz komunizmu.

### WEZWANIE DO CZUJNOŚCI

W sprawie naporu niemieckiego na nasze kresy zachodnie rada naczelna N. O. K. wzywa opinię publiczną do czujności. Społeczeństwo ma prawo i obowiązek domagania się jasności poczynań, które określą łączność naszą z Gdańskiem i obrony naszego stanu posiadania na granicy zachodniej.

### PROTEST PRZECIWKO POLITYCE W HARCERSTWIE

Rada naczelna N. O. K., reprezentująca szerokie rzesze matek, stojących pod sztandarem, na którym wypisane jest hasło. „Bóg i Ojczyzna", stwierdza, że zasadniczą wartością i siłą harcerstwa polskiego, któremu z zaufaniem powierzyłyśmy nasze dzieci, jest jego ideologia, zawarta w prawie i przyrzeczeniu harcerskim. Wobec ostatnich posunięć władz naczelnych harcerstwa polskiego rada naczelna Narodowej Organizacji Kobiet, w imieniu matek w niej zrzeszonych, protestuje gorąco przeciwko wciąganiu Związku Harcerstwa Polskiego do polityki i łączenie tegoż harcerstwa z innymi organizacjami, których ideologia jest całkowicie sprzeczna z zasadami prawa i przyrzeczenia harcerskiego, zagraża najistotniejszym podstawom istnienia harcerstwa polskiego.

### ŹRÓDŁO ZŁA MORALNEGO

Rada naczelna N. O. K. stwierdzając z ubolewaniem znaczne obniżenie poziomu moralnego we wszystkich dziedzinach życia, wzywa kobiety-Polki do szerzenia i ścisłego przestrzegania zasad etyki katolickiej i stosowania jej, nietylko w życiu prywatnem, lecz i w życiu społecznem. Jednocześnie nawołuje swe członkinie do bezwzględnego odgrodzenia się od wpływów żydowsko-masońskich, widząc w nich źródło szerzącego się zła.

### O BOJKOT ŻYDOSTWA

Wobec szerzącego się bezrobocia, oraz wzmagania się nędzy we wszystkich warstwach społecznych, co wydatnie sprzyja szerzeniu się komunizmu. Rada Naczelna przypomina wszystkim działom N. O. K. i poszczególnym członkiniom by przystąpiły niezwłocznie do intensywnej pracy w kierunku organizowania choćby najdrobniejszych warsztatów wytwórczych, straganów, sklepów i kas bezprocentowych, w celu zatrudnienia pozbawionych pracy, a w wypadkach wyjątkowo ciężkich by niosły doraźną pomoc najbardziej potrzebującym.

Przede wszystkim zaś rada naczelna odwołuje się do sumienia narodowego kobiet, by mogąc dać zarobek Polakom, nie oddawały swych z trudem zdobytych groszy, w ręce wrogich nam żydów.

# Urzędnik w roli donosiciela
## Skarga przeciwko adw. Szumańskiemu

W związku z procesem prezydenta Starzyńskiego z p. Studnickim, z dużym zainteresowaniem oczekiwany jest nowy proces, jaki wytoczył p. Starzyński jednemu z obrońców p. Studnickiego, a mianowicie adw. Wacławowi Szumańskiemu.

P. Starzyński, zarzucający adw. Szumańskiemu rozsiewanie zniesławiających opinii w rozmowach prywatnych, oparł się w swej skardze na doniesieniu urzędnika miejskiego, Olgierda Siemaszki, który zakomunikował p. Starzyńskiemu treść prywatnej rozmowy.

Adw. Szumański wniósł skargę do biura dyscyplinarnego magistratu, domagając się ukarania Siemaszki za denuncjację, niellicującą z godnością urzędnika miejskiego.

— Pozwalam sobie wyrazić przypuszczenie — pisze w skardze adw. Szumański, — iż pan dyrektor biura dochodzeń dyscyplinarnych, jako adwokat i kawaler orderu Virtuti Militari, potraktuje tę skargę jako pilną, gdyż nie ścierpi aby pośród urzędników miejskich był denuncjator i delator.

Adw. Szumański bynajmniej nie zaprzecza, iż rozmawiał z Siemaszką w towarzystwie kilku osób w kawiarni, lecz treść rozmowy była zupełnie inna, aniżeli podaje to w skardze sądowej p. Starzyński. Szczegóły rozmowy o charakterze wyłącznie towarzyskim urzędnik zakomunikował prezydentowi miasta w formie zniekształconej i niezgodnej z rzeczywistością. Zdaniem adw. Szumańskiego, prezydent Starzyński wykorzystał tę rozmowę, aby wytoczyć proces obrońcy jego przeciwnika procesowego.

Na udowodnienie swoich twierdzeń, adw. Szumański powołuje się na świadka w osobie adw. Wirszyłły, z Wilna, który również był obecny podczas rozmowy w kawiarni.

# Zygmunt Nowakowski zrezygnował z „Wawrzynu Akademickiego"

Znany felietonista i literat Zygmunt Nowakowski, który znalazł się również na liście odznaczonych przez P. A. L. „Wawrzynem Akademickim" kończy swój tygodniowy felieton w „I.K.C." uwagą następującą:

„Poczucie konsekwencji nie pozwala mi w dzisiejszych okolicznościach przyjąć tego odznaczenia".

# Nie ogłoszono wyników plebiscytu

„Warsz. Dzien. Narod." donosi ze Lwowa:

W uniwersytecie Jana Kaz. we Lwowie rozpoczęły się w sobotę wykłady. Ponieważ rektor Kulczyński nie ogłosił wyniku plebiscytu (w sprawie ghetta dla żydów), a ograniczył się tylko do wezwania, by Młodzież Wszechpolska siadała po prawej, a żydowska po lewej stronie sal wykładowych — przeto na wielkim wiecu akademickim, zorganizowanym w sobotę, uchwalona została rezolucja, domagająca się ustąpienia rektora Kulczyńskiego oraz potępiono jego zachowanie się w sprawie plebiscytu.

Trzeba zaznaczyć, że rektor Kulczyński jest sam inicjatorem plebiscytu, którego wyników teraz nie chce ogłosić...

# Z PRASY

### CANOSSA SOCJALISTÓW

Oenerowska „Falanga" przypomina, że przed siedmiu laty, bezpośrednio po Brześciu „Robotnik" zamieścił znany artykuł Struga, w którym socjaliści zerwali zdawałoby się raz na zawsze z sanacją. „Pomiędzy nami i wami — legł „Brześć". Tak brzmiał powtarzający się refren artykułu Struga.

Dziś socjaliści nie mówią już o Brześciu, nie wspominają nawet emigrantów politycznych. Poszli do Canossy, choć p. Niedziałkowski w „Robotniku" mówi, że pójście delegacji PPS na Zamek nie może być nazwane Canossą.

P. Miedziński w „Gazecie Polskiej" podejmuje ironicznie dyskusję na ten temat:

**„P. M. Niedziałkowski przekonał nas z łatwością, że zjawienie się przedstawicieli PPS. na Zamku nie przypominało tego obrazu, o tyle właśnie, ile wiek XX nie przypomina wieku XI-go. Domyślamy się zgóry, że akcesoria były nieco inne, niż te, które towarzyszyły przyjęciu Henryka IV-go przez Grzegorza VII-go. Chętnie wierzymy, że przedstawiciele PPS. przyjechali taksówkami, zardzewiały miecz zostawili w domu wraz z powrozem, szanowne ciała przyoblekli w czyste koszule, że towarzysz fryzjer nie używał przy czesaniu popiołu, że uprzejmy adiutant wprowadził ich do gabinetu P. Prezydenta o oznaczonej godzinie bez żmudnego czekania „w pyle gościńca".**

P. Niedziałkowskiemu pośpieszył z sukursem w „Robotniku" p. Czapiński, który tak wykłada sens pójścia na Zamek:

**...istota rzeczy jest prosta. PPS. postanowiła wobec ciężkiej sytuacji Polski, zewnętrznej i wewnętrznej, pokazać całemu krajowi, gdzie widzi wyjście z sytuacji wewnętrznej. Gdy trwa dyskusja o „totalizmie"; gdy powstają kompromitujące pogłoski o „nocy św. Bartłomieja"; gdy kontynuowane są beznadziejne metody „konsolidacji"; gdy protestują chłop i robotnik, — Partia nasza uważaia za swój obowiązek wyraźnie wskazać, że tylko zwrot do demokracji może uzdrowić kraj, może wytworzyć tę siłę, której Polska potrzebuje"...**

### STRONNICTWO NARODOWE I „FRONT MORGES"

W „Merkuryuszu Polskim" zamieszczono długi artykuł o gen. Władysławie Sikorskim, jako o kandydacie na „Führera" z ramienia „demokracji".

**„Jakimi siłami rozporządza dziś gen. Sikorski?**

**Przede wszystkim więc Frontem Morges, czyli Stronnictwem Pracy p. Korfantego, Stronnictwem Ludowym p. Witosa i t. zw. grupą „Kuriera Warszawskiego" w Stronnictwie Narodowym. Obecnie już nie ma wątpliwości, że protestów, jakie ogłaszało w swoim czasie Str. Nar., iż nie idzie na współpracę z Frontem Morges — nie trzeba brać zbyt dosłownie. Przynajmniej grupa „Kuriera Warszawskiego" współpracę tę uprawia, przytem tak dalece nie dba już o pozory, że w tygodniku Frontu Morges dawniej „Odnowa" (redagowana przez sławnego pirotechnika p. Świętochowskiego juniora), obecnie zwanym „Zwrot" pisywały (a może nawet pisują, gdyż już dawno nie miałem w ręku tegi pisma) tak prononsowane pióra tej grupy, jak p. St. Stroński, jak b. sekretarz Str. Nar. p. Medard Koziowski (dr. A. Dem.), lub p. Irena Pannenkowa".**

„Warsz. Dzien. Narod." prostuje nieprawdziwe informacje, dotyczące Stron. Narod.":

**Najprzod tedy nie masz żadnej grupy „Kuriera Warszawskiego" w Stronnictwie Narodowym, są tylko czasem w „Kurierze" artykuły pisarzy należących do Stronnictwa. A dalej — kto zna choć trochę ideologię i program Stronnictwa Narodowego ten wie, że nie tylko oświadczyło ono, że nie może „iść na współpracę" z Frontem Morges, lecz że taka współpraca jest w ogóle nie do pomyślenia.**

**Wreszcie i p. Irena Pannenkowa nie należy do Stronnictwa, a p. Medard Kozłowski, który zresztą nigdy nie był sekretarzem Stronnictwa, lecz Klubu Narodowego w Sejmie, nie był i nie jest współpracownikiem ani „Odnowy", ani „Zwrotu" i nie zamieścił w tych pismach ani jednego artykułu.**

# KRONIKA AKADEMICKA

## Wychowanie narodowe

W wirze dziejących się wypadków, w chaosie sprzecznych prądów i codziennej ich walki, zagadnienia wychowania w świadomości ogółu schodzą na drugi plan, bywają łatwo przemilczane. Całkowicie niesłuszne. Jedyny przecież sposob zapewnienia dziełom dzisiejszym, czy dzisiejszym hasłom trwałości w narodzie — to wychowanie następnych pokoleń. Przy odpowiednim urobieniu duszy najmłodszych, rzeczy dziś na pozór niezniszczalne, nie dające się wśród dzisiejszych ludzi nieraz praktycznie pomyśleć, stać się mogą nawet łatwe i same przez się zrozumiałe.

Dzisiejszy sposób wychowania młodych pokoleń jest wynikiem nieopisanego pomieszania ideowego. Dwa czynniki działają na wskroś destrukcyjnie na system wychowania publicznego. Pierwszy — to walka między liberalizmem, a totalizmem, dająca w rezultacie niezmierną chwiejność w pojęciu zadań szkoły. Drugi — to zakorzenione od dawna ujmowanie zadań wychowawczych szkoły, jako swego rodzaju propagandy, czego wynikiem jest prześlepienie faktu, że żywy przykład, nie tylko w szkole, ale i w życiu, z którym wychowankowie muszą się stykać, oddziaływa silnie na kształtowanie duszy. Nie tylko rodzina i środowisko, ale i rzeczy na pozór dalsze, jak prawodastwo, życie publiczne, dziennikarstwo, kino wywierają potężny wpływ i mogą całkowicie sparaliżować wysiłki szkoły.

Liberalizm w zakresie wychowania dążył do stworzenia wolnej jednostki. Wolnej nie tylko w tym sensie, że rozwijającej się indywidualnie, ale i w tym znaczeniu, że pozbawionej „przesądów", czyli wierzeń i tradycji. Ale już w drugiej połowie XIX w. na terenie szkoły rozpoczęło się przenikanie tendencji socjalizmu. Ten wpływ bywa po dziś dzień niedoceniany. Jego wytworem są pierwsze początki t. zw. „gleichschalten", czyli najlepiej po polsku „stawianie w równym szeregu". Socjalizmowi zawdzięczamy hasło t. zw. szkoły jednolitej, szkoły równej dla wszystkich i w jednaki sposób nauczającej i wychowującej.

Komunizm w Rosji miał już w socjalistycznym pojęciu społeczeństwa gotową receptę. Z drugiej strony zarówno faszyzm, jak i narodowy socjalizm wyrwały socjalizmowi broń z ręki, ale w zakresie wychowania publicznego posłużyły się jego właśnie bronią. Wychowanie w ustrojach totalistycznych, w których następuje niejako ubóstwienie państwa, ma na celu równanie jednostek pod sznurek, uczynienie ze szkół jakichś domów wychowawczych z przekreśleniem praw rodziny i środowiska zewnętrznego. Szkoła ma systemem nauczania i wychowania, pozbawić jednostkę indywidualnej treści, uczynić z niej powolne narzędzie w ręku kierowników państwa.

I u nas ten totalny system znalazł swój wyraz w nieszczęsnej pamięci „wychowaniu państwowym", które tyle szkód narobiło w polskiej szkole. Tym bardziej u nas było gorzej, że znajdując się między Rosją, a Niemcami i Italią, a nadto narażeni na wpływy masońskie ze szkoły francuskiej, musieliśmy cierpieć na totalizm w szkole, będący totalizmem pustej formy, pozbawionej treści ideowej. W rezultacie przyżywaliśmy przez szereg lat i przeżywamy dotąd terror nauczycielstwa i władz szkolnych i bunt młodzieży.

Wychowanie szkolne nie może się opierać na systemie brutalności. Dusza dziecka, czy młodzieńca jest instrumentem delikatnym; trzeba sobie to raz wreszcie powiedzieć. Polskiego dziecka, czy młodzieńca nie postawi się nigdy batem w karnym rzędzie. Próbowali już tego bezskutecznie wszyscy trzej zaborcy, a po nich ludzie, którzy na nich zapragnęli się wzorować.

Wielką Polskę chcemy zbudować na nowym człowieku. Ten nowy człowiek, to taki, który tradycyjnie wyrasta z polskiej psychiki. Człowiek wolny, dobrowolnie podporządkowany wymaganiom i władzy swego narodu, pozwalający uznaniem dobrowolnych obowiązków wobec narodu na sprowadzenie przymusu państwowego do szczuplejszych granic, niż w innych państwach Europy.

Takiego Polaka musi nam wychować szkoła. Musi ona zharmonizować wolność jednostki i jej indywidualizm, jej wartości twórcze ze zrozumieniem obowiązków wobec narodu, jego państwa i jego hierarchicznej władzy; musi skojarzyć zdolność jednostek do samodzielności i inicjatywy z wymaganiami karności i podporządkowania, musi ona pogodzić rolę rodziny w wychowaniu rolę Kościoła z oddziaływaniem państwa.

Takiej szkoły nie stworzy żadna ustawa ani rozporządzenie. Może ona powstać tylko w oparciu o wielki ruch ideowy w całym narodzie; musi się oprzeć o system rządów, będących wyrazem tej wielkiej idei i o przeniknięte tą wielką ideą, odrodzone duchowo polskie nauczycielstwo.

Przed narodem polskim w zakresie wychowania stanęły dziś zadania olbrzymiej miary.

## Znamienny wyrok sądowy
### w sprawie ghetta na wyższych uczelniach

Przed kilku miesiącami odbyła się przed Sądem Grodzkim we Lwowie rozprawa 8 studentów medycyny U. J. K. oskarżonych o to, że w listopadzie i grudniu 1936 r. blokowaniem ławek na Uniwersytecie Jana Kazimierza, rzekomym biciem i grożeniem żydom zmuszali tychże żydów do zajmowania osobnych miejsc.

Sąd Grodzki uniewinnił oskarżonych stając na stanowisku, że działanie ich, zmierzające do zajmowania osobnych miejsc nie zawiera znamion przestępstwa. Tak samo domaganie się rozdziału miejsc na uczelni nie sprzeciwia się prawu, wyraża bowiem pogląd i wolę młodzieży polskiej, chcącej odseparować się od młodzieży żydowskiej.

Od tego wyroku odwołał się do wyższej instancji t. zw. rzecznik prokuratury.

Na rozprawie odwoławczej, odbytej przed Sądem Okręgowym w dn. 2 bm., wszyscy oskarżeni przyznali się do zajmowania osobnych miejsc i stwierdzili, że z tego nie zrezygnują. Jeśli chodzi o rzekome bicie i grożenie żydom, to oświadczyli, że studenci żydowscy — mimo wyraźnych oświadczeń polskiej młodzieży — pchają się między polską młodzież i prowokują zajścia.

Po przemowieniach prokuratora i obrońcy, apl. adw. Jana Rymarza, który podkreślił, iż: „...równość i wolność, o których wspominał p. prokurator są właśnie jaskrawie pogwałcone przez to, że nie pozwala się polskiej młodzieży zajmować osobnych miejsc, mimo jej wyraźnej woli...", Sąd Okręgowy zatwierdził uniewinniający wyrok I instancji, motywując to tym, że Sąd Grodzki ocenił sumiennie sprawę i uzasadnił wyrok w sposób wyczerpujący.

Znamienny wyrok.

## Na co czekamy?
### Opinia publiczna żąda ghetta w szkołach średnich

Spotykamy się stale z protestami żydów skierowanymi przeciwko wprowadzeniu ghetta ławkowego na wyższych uczelniach. Jednym z takich protestów był niesłychany wybryk żydów — uczniów szkół średnich, którzy w dniu t. zw. strajku żydowskiego nie zjawili się do szkół. Nie poszedł on jednak w niepamięć, gdyż władze szkolne w szeregu wypadków wyciągnęły z tej niebywałej demonstracji odpowiednie konsekwencje, a w kilku wypadkach wyznaczono żydom miejsca po lewej stronie sal.

Kuratorium okręgu szkolnego w Warszawie posunęło się nawet dalej i ogłosiło w tej sprawie następujący komunikat:

W myśl oddawna obowiązujących przepisów szkolnych, każdy uczeń, który nie przybędzie na lekcje, obowiązany jest przedstawić usprawiedliwienie nieobecności. Jeżeli usprawiedliwienie to jest niewystarczające, dyrekcja szkoły może zastosować przewidziane w przepisach sankcje, aż do wydalenia ze szkoły włącznie.

Sprawa takiego, czy innego posadzenia uczniów w klasie należy do wychowawcy. Ma on prawo zrobić to według swego uznania tak, jak ze względów pedagogicznych uważa za wskazane.

Z komunikatu tego wynika, że wprowadzenie ghetta w szkołach średnich jest możliwe drogą zarządzenia poszczególnych wychowawców i że kuratorium zostawia całkowicie wolną rękę.

Na co więc czekamy?

Czekamy na to, kiedy za przykładem kuratorium w Warszawie pójdą inne okręgi szkolne.

Czekamy na to, kiedy dyrektorowie szkół średnich i wychowawcy wprowadzą ghetto ławkowe dla żydów w gimnazjach warszawskich.

## Apolityczność korporacyjna

Życie organizacji akademickich układa się na terenie naszego uniwersytetu w najprzeróżniejsze desenie. Mamy organizacje skrajnie lewicowe, jak Zw. Niez. Młodz. Socjalistycznej, organizacje im pokrewne, jak Młodzież Ludową, ale mamy i takie, które z uporem godnym lepszej sprawy przywdziały szyld apolityczności. Zdawałoby się, że są one w porządku — ale tak nie jest.

Ostatnio zarzucono korporacjom związkowym, że są zależne od Stronnictwa Narodowego. Przypatrzmy się korporacjom dzikim.

Konwent Polonia, hołduje zasadzie apolityczności, odżegnuje się od polityki, ba posuwa się jeszcze dalej, bo odcina się wogóle od życia akademickiego. Znane są przecież wypadki, że Konwent Polonia uczestniczy w zebraniach akademickich— wiecach przez swoich delegatów — sprawozdawców, że w jesieni roku ubiegłego biorąc udział w blokadzie miał, o ironio, aż referenta od spraw blokadowych, że do Bratniej Pomocy należy, mając delegatów — członków. Zaiste, skomplikowana „polityka zagraniczna". Ostatnio, w dniu 10-tym listopada nie wziął udziału we wspólnym pochodzie ogólnoakademickim ponieważ przyznano mu, zgodnie ze zwyczajem od lat istniejącym w Wilnie, miejsce po Wileńskim Kole Międzykorporacyjnym. Wiem, że mogę spotkać się z zarzutem, że to było posunięcie polityczne „pewnego odłamu młodzieży" — młodzieży narodowej. Fanatyzm partyjny uniemożliwił mu wzięcie udziału. Nie, proszę panów, to co innego. Jest to misterna polityka, której panowie służą.

To chyba nie zbieg okoliczności, że gdy wielu czynnikom zależało na tym, by rozbić młodzież akademicką i gdy padł cios z ręki, dziś nawet w sferach rządzących niepopularnego, ministra Jędrzejewicza w Związek Polskich Korporacji Akademickich, to wtedy Polonia przy akompaniamencie szumnej deklaracji wystąpiła ze Związku. Dziwnie również wygląda ta ciągła i uporczywa walka z zarządzeniem władz kościelnych w sprawie zdejmowania pekli przez poczty sztandarowe w kościele — przykry to jest widok, a zdarzały się takie fakty, gdy przed kościołem stały dwa poczty sztandarowe: Konwentu Polonia i stowarzyszenia żydowskiej korporacji Unitania. Dziwne — coś ich dzieli, ale czy coś łączy? A stosunek do pielgrzymki Jasnogórskiej? Dziwna apolityczność, ciągle zaś w każdej działalności, w obozie przeciwnym młodzieży narodowej! A stosunek do rocznicy śmierci Wacławskiego — kiedyś negatywny — dziś pozytywny, no zrozumiałe, jak również jest zrozumiała wizyta marszałka Śmigłego Rydza na kwaterze Polonii. Ale pocóż panowie ta apolityczność?

Obrona „tradycji" przekazanej od lat, której nie rozumieją ludzie „nie wtajemniczeni". Nie wiem, czy jeżeli porównać tradycje dorpackiego Konwentu Polonia z obecną, czy ta ostatnia wytrzymałaby to porównanie. Słusznie — zgodnie z tradycją panowie postępują; był kiedyś taki artykuł w prawach uniwersytetu w Dorpacie, że: „korporacje akademickie nie mogą mieć na celu polityki w swej działalności". Dawne to były czasy, gdy Konwent Polonia zapisał niejedną swoją piękną kartę postępując wbrew temu artykułowi. Bądźcież więc konsekwentni panowie i zrozumcie dziś jedno — nie macie prawa żądać tego, czego dobrowolnie się wyrzekliście!

Bądźcie w dalszym ciągu w sumieniu swym apolityczni i negatywni do przejawów życia akademickiego!

Przyjrzyjmy się teraz innym korporacjom głoszącym także apolityczność.

Kl Vilnensia — pamiętamy rok 1930, pamiętamy wspólny komers ze stowarzyszeniem żydowskiej korporacji Unitania, za który Kl Vilnensia została wyrzucona ze Związku. To było i jest jej credo polityczne.

Ta sama Kl Cresovia, która w czasie obchodu swego dziesięciolecia podkreśliła w kwadransie nadawanym przez radio, że gdy polityka wkradła się do Związku, wierna swym ideałom wystąpiła z niego. Ta sama Cresovia, stale apolityczna, stale występująca przeciwko ruchowi narodowemu.

Panowie — stoicie na stanowisku apolitycznym — przed wami na terenie akademickim wielu już było ludzi, co głosiło to samo hasło. Wspomnę tylko najważniejszych: Jędrychowski, Dembiński, Koło Przyrodników, urządzające referaty naukowe, które znalazły wreszcie swój epilog w sądzie.

Co jest lepsze, czy jawnie służyć idei, która coraz bardziej rozszerza się, która zdobyła większość młodzieży akademickiej i dążyć we wspólnym pochodzie do Wielkiej Polski, czy służyć, choć nawet nieświadomie, innym racjom politycznym, głosząc — apolityczność.

Czas wykaże!

M.

## Nowy profesor USB

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował profesorem nadzwyczajnym na wydziale lekarskim U. S. B. w Wilnie d-ra Brunona Nowakowskiego, dotychczasowego kierownika Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie. (h)

## Uwagi

Wielu ludzi rozmyśla w cichości ducha nad tym, jakby to nie sprzeniewierzyć się idei narodowej, a móc dostać posadę państwową.

Z radością komunikujemy, że jest doskonały sposób na rozwiązanie tego problematu: zapisać się do Związku Młodej Polski. Organizacja ta bowiem opowiada się za syntezą narodowo (wierność przekonaniom) - państwową (posady).

## Sekcja Akademicka Str. Narodowego

**Dziś o godz. 20.30 (8.30 w.), w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowej 1, odbędzie się ogólne zebranie Sekcji Akad. Str. Narodowego. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.**

INNA LARESKA

## We czwartek...

Jest 7 dni w tygodniu — niesposób o tym zapomnieć — każdy z nas układa, obmysla: we wtorek — seminarium; we środę — posiedzenie tego, czy innego zarządu; w piątek— jeszcze coś tam — a we czwartek? To rzecz wiadoma! We czwartek brać akademicka szczelnie zapełnia „salony" Ogniska przy ul. Wielkiej Nr. 24. Ja, ty, on, ona — ale!, wszyscy spotykamy się na „Czwartku Akademickim"!

### ILLO TEMPORE...

Tradycja „Czwartków Akademickich" ginie w pomroce dziejów. Nie chcę przez to imputować królowi Popielowi, czy innej, patyną wieków pokrytej postaci, że był ich inicjatorem. Napewno gdzieś w niedokończonych przez. wybredne myszy archiwach bratniackich możnaby odnaleźć siaką taką wzmiankę o pierwszym „Czwartku". Po tym odbył się drugi, trzeci — ludziom przypadło to do gustu — i oto, tak powstaje tradycja.

„Czwartki" miały swoje wzloty i upadki — jednego roku odbywały się ze zdumiewającą w akademickich stosunkach regularnością. „Kiedyindziej znów bywało z tym gorzej: ale zawsze jakoś tam szło. Bywały „Czwartki" wesołe i poważne, nudnawe i aż nadto „gorące", bywały polityczne i taneczne, muzyczne i gadane, z przezroczami i bez... co tam zresztą opowiadać, co było — lepiej pomówmy o tym, co nam Fortuna przynosi w tym roku!

### BYŁ, ALE WYSZEDŁ

Fortunę uosabia referent „Czwartków" — trzeba pójść do kol. Żarnowskiego, rozpytać go dokumentnie — taki sobie wywiadzik!

Wyglądało to ładnie, a przede wszystkim przedziwnie łatwo dopóki się nie wzięłam ad rem.

Telefon do Bratniaka: — „Czy jest kol. Żarnowski? No, tak — ten od Czwartków"! —

— „Był, ale wyszedł przed chwilą!" —

Dzwonię do Mensy, do „Dziennika", do znajomych, przyjaciół, wędruję do Bratniaka... wszędzie jedna i ta sama piosenka: —„Był, ale wyszedł przed chwilą!" — Łowy na referenta trwały z tydzień. Początkowo narzekałam na zbieg okoliczności zaiste fatalny, potem klęłam, potem miałem dość i „Czwartków" i referenta i gdy wreszcie poczęły we mnie ginąć resztki ambicji reporterskich — odkryłam kol. Żarnowskiego w najcichemniejszym kącie Sztralla, nad pół-czarną. — „Tuś mi ptaszku!" — rzekłam.

### WYWIAD

był taki „na jednej nodze".

— Jak tam z „Czwartkami", kolego? Robicie coś, czy nic nie robicie? —

— Jak to nic? — oburzył się referent. — A „Czwartek" z referatem kol. mgr. Świerzewskiego „O polską kulturę"? A ostatni „Czwartek", na którym kol. Łochtin mówił o organizacjach akademickich? A, co jeszcze będzie.... — Co? —

Mój rozmówca odstawił szklankę, zajrzawszy weń uprzednio dla pewności, czy nie zostało tam jeszcze trochę czarnej kawy i „zechciał łaskawie" oświecić ciekawą prasę.

Przede wszystkim będzie Szopka! Poczciwa, kochana, stara szopka akademicka — już się robi. Wśród autorów i wykonawców ujrzymy sporo dawnych „szopkarzy", ale kogo, to narazie strrraszny sekret!

Będą koncerty, ba! nie byle jakie. Jeden czwartek zapełnią występy uczniów Konserwatorium: amatorzy dobrej muzyki niechybnie, tłumnie wypełnią salę Ogniska.

W Karnawale, w okresie zapustnym obowiązuje „repertuar" nieco lżejszy: wesołe „Czwartki" z tańcami wejdą wtedy „na afisz".

— Jakie „Czwartki" przewiduje się na okres najbliższy?

— Coś obiecują Sztuki piękne. Będzie to — może nawet cały cykl prelekcji o sztuce z pokazami modeli, z przezroczami. Później na żądanie licznej braci korporanckiej organizujemy „Czwartek Korporacyjny".

— To będzie roboty! Kol. Żarnowski pośpiesznie zerwał się od stolika: musi lecieć jeszcze na konferencję z X., na pogawędkę z Y. Przecież te „Czwartki" same się nie robią. Trzeba prosić, zabiegać...

Nagadał, nagadał — już go nie ma. Przy wyjściu zapytuje mnie jakiś zaaferowany młodzian:

— „Czy był tu kol. Żarnowski"?

— Był, ale przed chwilą wyszedł! odpowiadam myśląc: „Szukaj wiatru w polu".

# Kronika wileńska

**DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:**

Sapożnikowa — Zawalna 41, Rodowicza — Ostrobramska 4, Augustowskiego — Mickiewicza 10, Narbuta — Św. Jańska 2, Zasławskiego — Nowogródzka 89, Paka — Antokolska 42, Szantyra — Legionowa 10, Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

**JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?**

Po mglistym i miejscami chmurnym ranku, w ciągu dnia pogoda słoneczna. Widzialność rankiem słaba, w ciągu dnia dość dobra. Podstawa chmur około 800 m W godzinach porannych miejscami uniesiona mgła do wysokości 50 m.

Nocą lekki mróz, dniem temperatura nieco powyżej zera.

Słabe wiatry miejscowe lub cisza. Wiatry górne z kierunków zmiennych z szybkością do 30 km. na godzinę.

**Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.**

— **Zarząd Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie** zawiadamia członków T-wa, iż w dniu 24 listopada 1937 r. o godz. 19-ej w pierwszym, a o godz. 19.30 w drugim terminie odbędzie się Walne Zebranie Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18.

— **323 Środa literacka.** W dniu 24 bm. ksiądz dr. Siedziewski wygłosi prelekcję o głośnej sztuce Lavery'ego „Pierwszy Legion". Po prelekcji spodziewana jest ciekawa dyskusja.

— **Związek Lekarzy Katolików.** Dn. 23 bm. o godz. 20-ej w lokalu Zw. Intel. Katol. (Zamkowa 8) odbędzie się miesięczne zebranie Wil. Koła Zjedn. Pol. Lekarzy Katolików, na którym ks. Prof. dr. W. Urmanowicz wygłosi referat dyskusyjny: „O niektórych kwestiach, związanych z prawodawstwem przedślubnym i małżeńskim". Wstęp wolny dla lekarzy i studentów medyków.

**POSIEDZENIA**

— **Posiedzenie Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk** odbędzie się w dniu 23 (wtorek) bm. o godz. 19 w lokalu Seminarium Historycznego U. S. B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt prof. dr. S. Wysłouchа pt. Dawne drogi na Polesiu.

**ODCZYTY.**

— **Z Chrześc. Uniw. Robotn.** We wtorek 23 listopada br. o godz. 7 wieczorem w sali Chrześcijańskiego Uniw. Robotniczego przy ul. Metropolitalnej 1 p. mgr. L. Chmielewski wygłosi odczyt na temat: „Chrześcijańskie dążenie do przebudowy świata". Wstęp wolny dla wszystkich.

**WYPADKI.**

— **Wypadł pijany z dorożki.** Wczoraj do I komisariatu dostarczono 37-letniego Kazimierza Szredera przybyłego z Płocka, który będąc w stanie kompletnego opilstwa wypadł z dorożki uderzając głową o jezdnię. Poszkodowanego skierowano do pogotowia ratunkowego a następnie na dalszą kurację (h)

— **Oblała kwasem siarczanym.** Szymon Rogaczewski zameldował, że Anna Jurgielewiczówna (bez stałego miejsca zamieszkania) oblała mu twarz kwasem siarczanym. Czynu tego Jurgielewiczówna dokonała rzekomo na tle porachunków osobistych. Pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Napój smakoszów:
**wyśmienita buza**
w f-mie
„SŁODYCZE WSCHODNIE",
Wielka 52.

## Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8.15 wiecz. komedia współczesna w 3-ch aktach (pięciu obrazach) pt. „Nieusprawiedliwiona godzina", której obsadę stanowią pp. Billing, Buyno, Granowska, Michalska, Molska, Oranowska, Szpakiewiczowa, Skorukówna, Dzwonkowski, Hierowski, Jaglarz, Koczanowicz, Kozłowski, Staszewski i Wołłejko. Reżyseria dyr. M. Szpakiewicza, oprawa dekoracyjna K. i J. Golusów.

— **Teatr muzyczny „Lutnia"** Dziś po raz trzeci pełna humoru i werwy melodyjna operetka Eyslera „Wróg kobiet" w premierowej obsadzie. Na operetce tej publiczność świetnie się bawi, to też wróżyć należy, że nie prędko ona zejdzie z afiszu.

Jutro w dalszym ciągu „Wróg kobiet".

— **„Carmen" w „Lutni".** Zapowiedź wystawienia opery Bizetta „Carmen" w „Lutni" z Wermińską w roli tytułowej wywołała duże zainteresowanie.

Wanda Wermińska zalicza się do rzędu najlepszych odtwórczyń roli Carmeny.

## Polskie Radio Wilno

**Wtorek dnia 23 listopada.**

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół: „Pierwsza podróż Janka". 11.40 Soliści w zespołach. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „O wypadek nie trudno" — pogadanka dr. Marii Kołeczyńskiej. 13.15 Od Offenbacha do Abrahama. 14.25 „Sprawa honorowa" nowela Mariana Gawelewicza. 14.35 Muzyka popularna. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Zagadki historyczne: „Jakie wojsko tak się zbroiło" — audycja dla dzieci starszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.15 Trio salonowe Polskiego Radia. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.50 „Jesteśmy w Bułgarii"—odczyt wygł. prof. Mieczysław Limanowski. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Polowanie na zajęcy pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Chwilka litewska w języku polskim. 18.20 Lekkie piosenki w wyk. Janiny Pławskiej. 18.40 Stare i nowe Wilno: „O pałacu Słuszków". 18.55 Wil. wiad. sportowe. 19.00 „Nieśmiertelne książki". 19.30 „Polska twórczość chóralna". 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Orkiestry. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Recital skrzypcowy Emila Telmany'ego. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy.

**Złóż ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej**

# Elektromonterzy chrześcijańscy
## chcą się odseparować od żydów

Wczoraj w Elektrowni Miejskiej odbyła się konferencja, w której wzięli udział dyrektor Elektrowni i kierownicy poszczególnych jej działów, oraz przedstawiciele Związku Elektromonterów Chrześcijan i Sekcji Elektromonterów żydów przy Centr. Zw. Zaw. żydów.

Konferencję zwołano z powodu żądań elektromonterów chrześcijan: 1 zniesienia na terenie Elektrowni t. zw. „czarnej giełdy monterskiej", gdzie elektromonterzy żydzi wyłapywali abonentów, proponując im swoje usługi oraz 2) umieszczenia w gmachu Elektrowni oddzielnych spisów elektromonterów chrześcijan i żydów, aby osoby, chcące zatrudnić u siebie chrześcijan, nie były zwodzone brzmieniem polskim nazwisk żydów. Zażądano wreszcie ustalenia stałego dyżuru członków Zw. Elektromonterów Chrześcijan.

Ostatnie żądanie władze Elektrowni załatwiły w ten sposób, iż będą ustawione oddzielne dwa stoliki dla żydów i chrześcijan dyżurnych. Kwestię oddzielnych spisów mają rozstrzygnąć naczelne władze Zarządu Miejskiego. (m)

# Nowe chrześcijańskie kasy bezprocentowe

Organizacja chrześcijańskich kas bezprocentowych na Wileńszczyźnie posuwa się naprzód. Obecnie organizowane są kasy w Sołach i w Zdzięciole. W parafii św. Rafała w Wilnie odbyło się już zebranie organizacyjne kasy bezprocentowej, a w parafii św. Ducha zebranie organizacyjne chrześć. kasy bezproc. odbędzie się w najbliższą niedzielę. (m)

# Nagła śmierć obrońcy sądowego

LIDA. W dniu 20 bm. w sądzie grodzkim w Lidzie, przy ul. 17 Kwietnia, w gabinecie adwokackim, zmarł nagle na atak serca obrońca sądowy Franciszek Rodziewicz. Rodziewicz, wychodząc tego dnia z mieszkania, czuł się dobrze. Atak nastąpił w czasie rozpatrywania aktów sprawy, w której miał wystąpić jako obrońca.

# Z za kotar studio

**RADIO TEMATEM OBRAD WALNEGO ZJAZDU T-WA SZKOŁY LUDOWEJ**

W ostatnich dniach odbywał się we Lwowie Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej, organizacji oświatowej, działającej na terenie Małopolski od 46 lat, jednoczącej w swoich szeregach ponad 90.000 osób.

Podczas obrad kilkakrotnie podkreślano wielkie znaczenie radia w pracy oświatowej.

Na komisji oświatowej Zjazdu zabrał głos ks. kan. Michał Rękas, wiceprezes Społecznego Komitetu Radiofonizacji, przedstawiając korzyści jakie płyną ze słuchania audycyj radiowych czy to w świetlicy T. S. L. czy w domu. Audycje te dają wiele godziwej rozrywki, przynoszą wiadomości z szerokiego świata, chorym niosą słowa pociechy. Radio jest obecnie nieodłącznym wprost towarzyszem działacza oświatowego w jego pracy.

Prezes Sekcji Wschodniej T. S. L., a zarazem prezes Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju dr. Stefan Uhma w referacie swym, wygłoszonym na plenum Zjazdu oświadczył m. in.:

„Jest jeden przepotężny środek działania światowego, który w ostatnich dziesiątkach lat tak olbrzymio zwiększył nasze możliwości oddziaływania — to radio. Pokonało ono zupełnie przeszkodę przestrzeni, sprawiło, że niema już dziś nigdzie tam, gdzie ono dotarło — świata zabitego deskami.

Ponad 450 naszych świetlic jest już uzbrojonych w tę najnowszą zdobycz naszej techniki, a zawiązany przy lwowskim radio Społeczny Komitet Radiofonizacji Wsi, do którego należą wszystkie organizacje pracujące na wsi, działa w tym kierunku, by najdalsze zakątki Polski połączyć przez fale radiowe z Warszawą, Lwowem, Poznaniem, Wilnem, Krakowem, by wciągnąć je w tę wielką pracę kulturalnego podniesienia Polski, jaką wykonuje radio Prezes T. S. L. W. Ostrowski złożył Polskiemu Radiu słowa podzięki za popieranie działalności T-wa Szkoły Ludowej.

**SŁYNNY SKRZYPEK WĘGIERSKI TELMANYI**

Dziś o godz. 22.00 będą mieli polscy radiosłuchacze rzadką sposobność usłyszenia słynnego skrzypka Emila Telmanyi. Węgier z pochodzenia, uczeń m. in. Hubay'a, wsławił się Telmanyi jeszcze jako młodzieniec w latach przedwojennych. Dzisiaj w 45-tym roku życia znany jest na wszystkich kontynentach. W radiowym recitalu akompaniować będzie artyście prof. L. Urstein.

**PIOSENKI LEKKIE**

Piosenki lekkie i to mało znanych autorów francuskich, niemieckich i włoskich: Mossager'a, Sattiera i Pizzi'ego wykona dziś o godz. 18,20 Janina Pławska przed mikrofonem wileńskim.

**PAŁAC SŁUSZKÓW**

Ten znany wszystkim Wilnianom i wielu nie-wilnianom pałac, położony pięknie nad Wilią, dziś więzienie, niegdyś rezydencja magnackiego rodu Słuszków, a w przyszłości Muzeum Wileńskie — stanie się tematem ciekawego felietonu Euzebiusza Łopacińskiego, który nada na antenę Wilno dziś o godz. 18.40.

**KONCERT SYMFONICZNY I TRZY FORTEPIANY**

Ciekawy koncert symfoniczny nada Rozgłośnia Wileńska w programie ogólnopolskim z Wilna dziś o godz. 21.00. Usłyszymy w nim wykonany po raz pierwszy w Wilnie „Koncert w stylu teatralnym Couperin'a, wzorowany na starych suitach francuskich. Również po raz pierwszy w Wilnie zostanie odegrany koncert Mozarta na trzy fortepiany z tow. orkiestry. Grać go będą pianistki, znane już radiosłuchaczom z audycji koncertu Bacha. Zofia Romaszkowa, Irena Niemczewska i Teresa Dąbrowska. Zakończą koncert „Tańce niemieckie Schuberta i uwertura do op. „Cyrulik Sewilski" Rossiniego. Orkiestrę prowadzi Czesław Lewicki.

# Nocne warty w obronie przed stadami wilków

NIEŚWIEŻ. We wsi Dolny Horodziej, gm. horodziejskiej, pow. nieświeskiego, w nocy 20 bm. podczas zawiei śniegowej pod zagrody gospodarskie podkradło się stado wilków. Przy pomocy podkopów wilki wykradły i uniosły z sobą 9 owiec.

Ponieważ wilki każdej nocy włóczą się stadami koło wsi, wykradając nawet drób, rada gromadzka uchwaliła wprowadzić nocne warty w sile kilkunastu posterunków. Gospodarze tej wsi oświadczają, że wilki po nocnych wypadach wracają stadami do lasu Wołkowszczyzna, przy trakcie Nieśwież — Stołpce.

## Giełda warszawska
**z dn. 22. XI. 37.**

**Dewizy:**

| | | |
|---|---|---|
| Berlin | 212.97 | 212.11 |
| Gdańsk | 100.00 | 99.80 |
| Amsterd. | 292.90 | 293.62 |
| Londyn | 26.42 | 26.49 |
| N. J. czek | 527 1/8 | 528 1/4 |
| Paryż | 17.93 | 18.18 |
| Praga | 18.57 | 18.62 |

**Akcje:**

| | | |
|---|---|---|
| Bank Polski | 107.50 | |

**Papiery:**

| | | |
|---|---|---|
| 4 i pół proc. wewnętrzna | 57.00 | — 56.50 |
| 3 proc. poż. inw. I em. | 72.00 | — — |
| 3 „ „ „ 2 „ | 71.00 | — — |
| 5 proc. konwersyjna | 62.75 | |
| 5 „ kolejowa | —.— | — |
| 6 „ dolarowa | — | kupon — |
| 4 „ premj. dolarowa | 39.50 | 39.90 |
| 7 „ stabilIz. | — | kupon |
| 4 „ konsolid. | 60.25 | 59.25 |

**Waluty:**

| | | |
|---|---|---|
| Dol. amer. | 527 1/8 | 525 |
| Marki niem. | 119.00 | 116.00 |

## Giełda zbożowa-towarowa i inlarska w Wilnie
**z dnia 22 XI. 37.**

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody—w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach.

| | W złotych | |
|---|---|---|
| Żyto I stand. 696 g/l *) | 23.25 | 23.75 |
| Żyto II stand. 670 g/l *) | 22.65 | 23.25 |
| Pszenica I stand. 730 g/l*) | 29.00 | 30.00 |
| Pszenica II stan. 710 g/l*) | 28.75 | 29.25 |
| Jęczmień I stand. 678/673 g/l | — | — — |
| Jęczmień II stand. 649 g/l | 20.25 | — 20.75 |
| Jęczmień III stand. 620,5 g/l | 19.50 | — 20.00 |
| Owies I stand. 458 g/l | 22.50 | — 23.00 |
| Owies II stand. 445 g/l | 20.00 | — 21.00 |
| Gryka I stand. 630 | 18.00 | — 18.50 |
| Gryka II stand. 610 | 17.50 | — 18.00 |
| Siemię lniane b. 90% 1-go wag. stos. zał. | 44.50 | 45.25 |
| Len trzep. Wołożyn b. I sk. 216.50 | — | -- — |
| Len trzep. Horodziej b. I sk. 216.50 | 1690 | — 1750 |
| Len trzep. Traby b. SPK sk. 216.50 | 1385 | — 1435 |
| Len. trzep. Mory b. SPK sk. 216.50 | 1300 | — 1340 |
| Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 | 1940 | — 1980 |
| Kądziel Horodziejska b. I sk. 200 | 1420 | — 1460 |
| Targaniec mocz. asort. I|II-50|50 sk. 173.20 | 740 | — 800 |
| Targaniec mocz. asort. I|II-50|50 sk. 173.20 | 850 | — 890 |

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 mtr.

JAN OBST. 3)

# Z przeszłości Wilna
## Jeszcze w sprawie przemianowania ulic Wilna

Poza tem szkoda każdej starej nazwy nawet jeżeli straciła pierwotne swe znaczenie, nawet jeżeli brzmi nieco drastycznie (np. „Rynek złodziejski", „Zaułek Cygański" i t. p.), zawsze to tradycja, to strzęp przeszłości. Jeżeli konserwujemy w muzeach najlichsze często ułamki stłuczonych naczyń, kafli, strzępy ubrań, pasów, kobierców — czemuż byśmy nie mieli konserwować równie sumiennie tego wielkiego muzeum, jakiem jest każde stare miasto? Tam na przedmieściach, jest dość obszaru i sposobności dla rozwoju przedsiębiorczości, sił i fantazji pokoleń młodych.

Na ogół przyznać trzeba, że w pierwszych już latach naszej niepodległości, a nawet przedtem jeszcze, za czasów okupacji niemieckiej, uczyniono dużo, bardzo dużo, celem usunięcia naleciałości moskiewskich i przywrócenia dawnego charakteru polskiego, zwłaszcza w śródmieściu. Bezstronność nakazuje przyznać, że była w tem wielka zasługa b. archiwarjusza miejskiego, p. W. Studnickiego. Że tu i owdzie, zwłaszcza przy zmianie nazw rosyjskich, na przedmieściach, uprościł sobie robotę, nazywając np. ulicę „Uglicką" (od Uglicza, miasta położonego w pobliżu Moskwy, gdzie zamordowany został Dymitr, syn Iwana Groźnego) — „Węglową" — to się tłumaczy ogromem pracy, pośpiechem i warunkami, w których musiała być wykonana.

Swoją drogą szkoda, że się zaprzepaściło kilkanaście nazw starych, które częściowo przynajmniej możnaby przywrócić. Przytaczam poniżej, według Kraszewskiego i Kirkora, te nazwy, których dziś na próżno byśmy szukali na planie współczesnego Wilna:

**„Anatomiczny zł."** Kirkor pisze o nim „Anatomiczny albo Spaski, gdzie dotąd ruiny byłego Soboru metropolitalnego, prawosławnego, Bogarodzicy, w którym pod wielkim ołtarzem pochowana królowa Helena, córka Jana III Bazylewicza, małżonka króla Aleksandra."

Zdaje się, że Kirkor pomieszał tu dwie ulice: **„Spaska"** (obecnie **„Miłosierna"**) otrzymała nazwę ową od nieistniejącej od dawna cerkiewki tejże nazwy. Cerkiew ta, według źródeł rosyjskich, miała być założona przez królową Helenę, która tam umieściła przywieziony od ojca, z Moskwy obraz Zbawiciela. W r. 1610 cerkiew zgorzała doszczętnie, na jej miejscu powstały domy prywatne.

Nazwa ulicy jest prastara, gdyż tak samo nazywała się jedna z ośmiu bram miejskich, wiodąca na Zarzecz, **„Brama Spaska"**. Nazwa ul. **„Miłosiernej"** pochodzi prawdopodobnie z tąd, iż przy cerkwi istniał nie duży przytułek, który przetrwał cerkiew, dochody zaś czerpał „z łaźni murowanych na brzegu rzeki Wilejki i chałupek".

Jakkolwiek jestem zwolennikiem tępienia najbardziej bezwzględnego wszelkich naleciałości moskiewskich z czasów niewoli, o tyle takie nazwy, jak ulica **„Spaska"**, należą do cennych zabytków przeszłości, świadczą jedynie o naszej tolerancji, było to wspomnienie nieistniejącej już bramy, cerkwi, fundowanej przez córę carów moskiewskich, małżonkę króla polskiego. Tępienie takich historycznych nazw, zamianę ich na nic nie mówiącą **„Miłosierną"**, uważam osobiście za błąd i sądzę, że przywrócenie nazwy historycznej nie przyniosłoby najmniejszej ujmy polskości Wilna.

Jeżeli tedy nazwę ul. **„Spaskiej"** uważamy za pierwotną, która dopiero w r. 1916 ustąpiła **„Miłosiernej"** (p. Spis ulic m. Wilna, których nazwy uległy zmianom. Wilno 1916), gdzież należy szukać owej, przez Kirkora wspomnianej ul. **„Anatomicznej"?**

Niezbyt daleko od nieistniejącej cerkwi Spaskiej, wznosi się dotąd, choć z gruntu przebudowana cerkiew pod wezwaniem **„Przeczystej Bogarodzicy"**, ta sama, o której Kirkor wspomina jako o „ruinie". Była to bezsprzecznie jedna z najstarszych świątyń obrządku wschodniego w Wilnie. Tu pochowana była w r. 1513 Helena, żona króla Aleksandra, tu w r. 1609 ogłoszono ludowi Unję, i rozpoczęto odprawiać nabożeństwo według obrzędu unickiego. Podczas bombardowania Wilna przez wojska moskiewskie 1794 r., cerkiew mocno ucierpiała, ruiny jej z rozkazu Aleksandra I sprzedane zostały Uniwersytetowi, celem urządzenia tu kliniki weterynaryjnej i teatru anatomicznego. Po zwinięciu Uniwersytetu, następnie zaś Akademji Medycznej, murami zawładnęli popi, którzy je odsprzedali wojsku, celem urządzenia kuźni kawaleryjskiej. Tak znał i widział te mury Kirkor — w stanie „ruiny". Dopiero Murawjew, korzystając z pretekstu istnienia na tem miejscu niegdyś cerkwi, nakazał wybudować tu nową. Do dzieła przystąpiono z iście barbarzyńską furją, burząc istniejące jeszcze szczątki murów, pamiętających wiek XV-ty, zasypując podziemia i w ten sposób niszcząc ślady nawet dawnych grobów, a w tej liczbie Heleny. Na miejscu dawnej świątyni powstała całkiem nowa nad wyraz brzydka budowla, w stylu jakoby gruzińskim(!!). Tej nowej cerkwi nadano nazwę „Preczistenskij Mitropoliczij sobor".

Do cerkwi tej prowadzi od zaułka Literackiego, przecinając Łotoczek, ulica, która na starszych planach, o ile je widziałem i pamiętam, wcale nazwy niema, jako że jest raczej zbiegiem kilku ulic. Dopiero od czasu odbudowania cerkwi nadano jej tejże nazwę, mianowicie **„Preczistienskaja Mitropoliczja"**. Po ustąpieniu Rosjan i przyjściu Niemców, przemianowano ją bardzo prosto, ale również bardzo niefortunnie na **„Metropolitalną"**. Nie tylko obcy, ale tak że miejscowe, młodsze pokolenie, nieznające początku tej nazwy, z konieczności łączyć ją będzie z metropolją katolicką, dziwiąc się, jakim sposobem ta obskurna, brudna uliczka nosi miano „Metropolitalnej"?

Jeżeli przypuszczenie moje jest słuszne (czego kategorycznie nie twierdzę), że ta właśnie uliczka, wiodąca wprost z Uniwersytetu, najbliższą drogą, przez zaułek Literacki, ku dawnemu teatrum anatomicznemu, to wspomniany przez Kirkora zaułek **„Anatomiczny"** — to przywrócenie tej nazwy było by może celowe; zawsze to fragmenty naszej przeszłości. W każdym bądź razie pozostawienie nazwy „Metropolitalnej" jest kompromitujące.

Jeżeli już koniecznie Wilno posiadać ma ulicę **„Metropolitalną"**, to najwłaściwiej było by tak przezwać ul. **„Św. Magdaleny"**, chociaż szkoda i tej nazwy, która jedynie już przypomina istnienie tu kościoła pod wezwaniem tej Świętej, doszczętnie zburzonego w r. 1818-tym.

(C. d. n.)

**MARS** DZIŚ PREMIERA.

Najgenialniejszy mistrz ekranu

# Conrad Veidt

w potężnym dramacie szpiegowskim

# SZEF WYWIADU

Reżyserii ALEKSANRA KORDY

Akcja filmu rozgrywa się w Paryżu, Berlinie, Sztokholmie, Londynie, w okopach, na morzu w spelunkach, salonach i kabaretach.

Nad program: Piękny dodatek kolorowy i aktualności

Prosimy na początki seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15

---

Polskie Kino **Światowid** Pikanteria farsy, humor komedii i wdzięk najpiękniejszego romansu w prześlicznym filmie p. t.: **„Allotria"**

W rolach głównych Renata Müller, Jenny Jugo, Adolf Wohlbrück i inni

Nad program atrakcje. Uprasza się o przybywanie na początki seansów 4, 6, 8 i 10 w niedzielę od godz. 2-ej

---

**HELIOS** Nieodwołalnie ostatni dzień

Kolosalne powodzenie.

Śpieszcie ujrzeć! **Wzgardzona**

---

KIM JEST

# „KID GALAHAD"?

dowie się każdy kto odwiedzi „HELIOS" Następny program

---

KAWIARNIA — PASZTECIARNIA **LEONARDA** ponownie otwarta

przy ul. WILEŃSKIEJ Nr. 33 (vis-à-vis „Heliosu")

poleca Sz. Klienteli śniadania, obiady, kolacje

Zakąski. Wyroby cukiernicze. Ceny dostępne

---

**Resztki wysortowanej porcelany**

wyprzedaje jedyny chrześcijański hurtowy skład szkła, fajansu, porcelany, naczyń, lamp i gramofonów.

**D. H. „T. Odyniec" — wł. I. MALICKA**

WILNO, ul. Wielka 19, tel. 4-24.

Szkło okienne na skrzynie i szyby. Przeboje płyt gramofonowych od zł. 1.60.

Najniższe ceny. Cenniki gratis.

---

Największy wybór. Najelegantsze fasony.

**Kalosze, Śniegowce, Deszczówki**

**W. NOWICKI** WILNO WIELKA 30

WŁASNA WYTWÓRNIA

gwarantowanego modnego **obuwia** poleca obuwie wizytowe, spacerowe, sportowe łyżwiarskie, narciarskie, ciepłe zimowe i t. d.

Pantofle ranne, wyłogi papucie.

---

**Węgiel kamienny** górnośląski oraz **koks** NAJPRZEDNIEJSZEJ JAKOŚCI

wagonowo i tonnowo, w zaplombowanych wozach za gotówkę i na raty

po cenach konkurencyjnych dostarcza

Firma **KAZIMIERZ MARKIEWICZ**

Wilno, ul. ZYGMUNTOWSKA, 24 tel. 25-32.

---

**PAN** Dziś ostatni dzień

Gigantyczny film

# Scypion afrykański

---

PHM

Nasz następny program.

Potężny film erotyczny.

reż. W. Turżańskiego

# PRZEDZIWNE KŁAMSTWO NINY PETROWNY

Najpiękniejsza historia sprzedawczyni miłości — wielkiej kurtyzany rosyjskiej

---

**CASINO** Ostatnie dni. Najgłośniejsza gwiazda Hollywoodu **SONIA HENIE**

w filmie **Jedna na milion**

Nad program: Dodatki

---

**CASINO** Nasz następny program

DEANNA DURBIN olśni wszystkich w filmie „ICH STU I ONA JEDNA"

---

Tanie źródło zakupu galanterii męskiej i damskiej sklep

**W. KOWALSKIEGO**

Mickiewicza 5,

obok sklepu Borkowskiego, z lewej strony.

---

KTO PRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ iż WINA wytwórni

**W. Osmołowski, Wilno**

SĄ STARE LEŻAŁE, MOCNE i ZDROWE. Poleca się WINO „MIESZANKA JAGODOWA". Do nabycia wszędzie.

---

**Wełny,** włóczki, nici D. M. C. dobór pięknych kolorów, **wzory do haftów** wszystkie artykuły do robót ręcznych. JADWIGA **MACKIEWICZÓWNA** WILNO, Dominikańska 17.

---

**Najkorzystniejszy**

zakup skórek, płaszczy karakułowych, fokowych i. t p.

**L. ŁOPUSZAŃSKI**

WILNO, Zamkowa 4.

---

**Popierajcie handel i przemysł chrześcijański**

---

**Ten się nie spóźni nigdy**

do szkoły, biura, urzędu, teatru, opery,

kto ma zegarek od **W. JUREWICZA**

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 4. Tel. 25-15

---

## Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM młodego, rasowego jamnika. Mostowa 15—8. (234—3)

## Praca zaofiarowana

GOSPOSIA - KUCHARKA potrzebna na wieś od stycznia. Adres w adm. „Dz. Wil.".

## Praca poszukiwana

RZĄDCA ROLNY poszukuje posady od zaraz, lub od 1 lutego, ewentualnie od marca 1938 r., z ukończoną praktyką rolniczo-leśną. Wieloletnia praca w większych majątkach, ostatnio sześcioletnia samodzielna praca. Referencje osób poważnych, można za gwarancją. Oferty do admin. „Dz. Wil." pod 68006. (225—6)

POSZUKUJĘ pracy woźnego, gońca i in. Złożę kaucję 500 zł. Adr. w adm. „Dz. Wil."

KRAWCOWA szyje po mieszkaniach i obstalunki. Mała Jerozolimska Nr. 11-a.

OSOBA, w wieku średnim, poszukuje pracy do dzieci starszych lub niemowlęcia, może do noworodka. Ofiarna 2—7.

PRANIA BIELIZNY po domach poszukuje praczka, ma dobre referencje i świadectwa zauł. Bernardyński 4 — 5.

## Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE do wynajęcia, 2 pokojowe z kuchnią, w zadrzewionej miejscowości, blisko centrum miasta, przy ulicy Piotra i Pawła 5/1 m. 1. Dla inteligentnej rodziny. Wiadomość u właściciela domu — telefon 14-88

POSZUKUJĘ 3, 4-ro, lub 5-cio pokojowego mieszkania ze wszelkimi wygodami. Zgłoszenia — Zygmuntowska 4 m. 6 tel. 21-92 w godz. od 15—17.

## Nauka

STUDENT U. S. B. udziela korepetycji z matematyki fizyki i chemii. Adres w adm. „Dziennika Wileńskiego".

KOREPETYCYJ ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjum udzielają studentki z Bursy Żeńskiej U. S. B., Augustiańska 4, tel. 12-40. Informacje od godz. 14.30—15.30 i 19.30—21.00. (221—4)

## Zguby

ZGUBIONY DOWÓD TOŻAMOŚCI KONIA, będącego własnością Antoniego Antucha zamieszkałego w Zabrodziu, pow. Postawski — unieważnia się

## Pomóżmy bliźnim!

OCIEMNIAŁY OJCIEC będący w bardzo ciężkich warunkach materialnych zwraca się z uprzejmą prośbą do serc łaskawych czytelników o przyjście z pomocą dla córki uczenicy lat 15 w udzieleniu płaszcza zimowego coś z ubrania i bucików. Adres: ul. Szeptyckiego 16m. 13.

NIE KUPUJ NIC U PRZEDSIĘBIORCÓW ŻYDOWSKICH!


FRANK HELLER. 40)

# Osobliwa podróż do szefa

Przekład autoryzowany Wł. Olszewskiego.

Dziewczyna tymczasem zapanowała nad sobą.

— Nie ma w tym nic dziwnego— rzekła cicho. — Przypomniał pan sobie Björknäs. — Kiedy pan tam był ostatnim razem? Ja bo nie pamiętam abym pana kiedykolwiek tam widziała. Ale u ojca mego bywało wiele osób, nieraz trochę dziwacznych.

Uśmiechnął się.

— Nie bywałem u ojca pani, panno Ullo. Przypominam sobie jednak, że przejeżdżałem któregoś dnia przez Björknäs i widziałem, że ktoś szedł za pługiem i orał. Ten ktoś miał na sobie lśniący płaszczyk gumowy i wysokie lśniące kalosze, spoza których wyglądały kwa dołeczki. Oto wszystko.

Patrzała przed siebie zamyślona.

— Dama przy pługu... nowoczesny ten a liryczny obrazek musiał pana mocno zdziwić?

— Istotnie. To rzadki wypadek, aby młoda panna, ukończywszy fakultet prawny, poświęciła się rolnictwu.

— A jednak zdarza się. Może znajdowałam w tym przyjemność? A może założyłam się z kimś Nie powinien pan upatrywać w tym powodów romantycznych.

Podniosła głowę nadsłuchując. On też wsłuchiwał się z zapartym oddechem.

— Czy słyszał pan szmer, panie adwokacie? Jeżeli pan znowu nic nie słyszał, to oznajmian panu, że ktoś otworzył drzwi wejściowe.

— Któż to może być? — zapytał niezadowolony.

Mrugała oczami.

— Może teraz zaoszczędzi pan sobie rozmowy telefonicznej?

Tillius stał bezradny. Nie myślał już o telefonowaniu. Rozmowa z tą dziewczyną, której nareszcie zaczął się usuwać grunt pod nogami, sprawiła, że zapomniał o przykrej rzeczywistości.

Drzwi od mieszkania otworzyły się. Słychać było, jakby ktoś rozmawiał szeptem.

Kacper osłupiał. Na progu stał ktoś, kogo najmniej się spodziewał — pan Kazimierz Heidemann, szef firmy Heidemann i Tillius.

Spostrzegłszy dziewczynę, przystanął. Krótkowidz patrzył na wspólnika oczami, pełnymi nagany. W grubych szkłach jego binokli odbijało się niespokojnie światło lampy.

— Panie Tillius — rzekł chłodno — o tej porze przyjmuje pan damy w biurze!

Stał w pozycji wyczekującej, zachowując pozory dobrego wychowania.

I Tillius pragnął okazać dobre wychowania.

— Pozwoli pani, że przedstawię mego szefa, pana mecenasa Heidemanna... panna Ulia Vedel.

— Vedel? Z Björknäs?

Skinęła głową, mierząc go chłodno szaroniebieskimi oczami.

Pan Heidemann przysunął się bliżej.

— Wydaje mi się, że słyszałem już o pani — rzekł zwolna, jakby szukał czegoś w pamięci.

Był to mężczyzna pięćdziesięcioletni, wyglądał jednak na sześćdziesiątkę z górą. Twarz jego tak była pomarszczona, jak twarz starego Rockefellera. Tillius zawsze miał wrażenie, że zmarszczki te układały się, jak niezliczone paragrafy kodeksu. Pan Heidemann miewał drgawki, które starał się opanować, a prócz tego mrugał raz po raz lewym okiem bez żadnego widocznego powodu.

Raptem wpadł na wspólnika.

— Po kiego licha jeździł pan do Berlina? Co znaczą te brednie w gazetach? W jakim celu zniknął pan z powierzchni ziemi?

Kacper był przygotowany na te pytania. Gdyby nie obecność Ulli, wyjaśniłby natychmiast sytuację, przyznałby się do wszystkiego i poprosił o zawiadomienie prokuratora Pragnął jednak za wszelką cenę uchronić Ullę. Wahał się i namyślał, co odpowiedzieć.

Myśli w jego głowie wirowały we wszystkich kierunkach, a oczy co chwila rzucały pieszczotliwe spojrzenia na tę słodką dziewczynę.

Szef wpatrywał się w niego uporczywie.

Nagle pan Kazimierz Heidemann drgnął.

— Panie Tillius!

— Słucham, panie Heidemann.

— Wysłałem panu z Berlina ważne dokumenty, które musiał pan odebrać. Proszę mi je oddać natychmiast, gdyż są mi potrzebne.

Sytuacja stała się nie do zniesienia.

Gdyby tej dziewczyny nie było w pokoju... Teraz należało jej bronić za wszelką cenę, choć prawdę mówiąc niebardzo na to zasługiwała. Pracowała przeciw niemu i na każdym kroku rzucała mu kamienie pod nogi. Drwiła z niego w złośliwy sposób.

On zaś czuł, że będzie jej bronić, że będzie dla niej kłamać, a nawet w razie potrzeby kraść i mordować.

Patrzyła na niego szaroniebieskimi oczami, a on wiedział, że mu jest miła.

(C. d. n.)


ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 10. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Komunikaty instytucyj dobrocz. i społeczn. za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń co miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: CZESŁAW ŚLESICKI.


BIBLJOTEKA w Wilnie.